NR. 260 (4190). Warszawa, PIĄTEK 5 Września 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

KRAJ — PRZED DECYZJĄ

Jeszcze w grudniu ub. r., po dymisji gabinetu p. **Świtalskiego,** przedstawiciele całej opozycji sejmowej, przez p. Prezydenta kolejno na konferencje zapraszani, stanęli zgodnie na tem stanowisku, że wobec coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu Sejmu z Rządem, p. Prezydent jako czynnik **„nadrzędny"** — w każdem przecież kulturalnem i demokratycznem państwie **ściśle bezstronny** a przytem i **samodzielny** — ma dwa wyjścia

albo mianować gabinet oparty o **istotne zaufanie większości parlamentu,** a więc kraju, by umożliwić normalną i **lojalną współpracę** Rządu i Sejmu,

albo **rozwiązać parlament** i rozpisać **nowe wybory,** by **cały naród mógł osądzić,** kto ma słuszność — pomajowy system rządzenia, czy jego przeciwnicy.

Po tych, bardzo niby „po europejsku" urządzanych konferencjach, p. Prezydent Sejmu nie rozwiązał i do opinji narodu nie odwołał się... Natomiast znalazł „wyjście" inne... Powołał mianowicie gabinet... znowu p. **Bartla,** dodając mu „na okrasę" p. **Prystora,** który wraz z gabinetem p. **Świtalskiego** już raz **musiał odejść** skutkiem **votum nieufności** Sejmu z d. 6 grudnia z. r. A gdy rząd p. **Bartla** potknął się i upadł **właśnie przez tegoż p. Prystora** i konflikt Sejmu z Rządem **jeszcze bardziej się zaognił,** p. Prezydent — opinję i wolę wyborców pozostawiając nadal na uboczu—„powołał" gabinet... p. **Sławka** (!), słynnego **„łamacza kości"** opozycji sejmowej, gabinet mogący liczyć na poparcie **nawet nie jednej czwartej parlamentu....**

Równocześnie Sejm **czemprędzej posłano do domu,** a z sesją nadzwyczajną, której zażądał Centrolew, poradzono sobie w sposób wszystkim wiadomy, przez co uniemożliwiono Sejmowi zajęcie jakiegoś stanowiska zarówno wobec nowego Rządu, jak i tej decyzji, która taki właśnie Rząd a nie inny uważała w danej sytuacji za „najlepszy" dla kraju.

Temu tylko dzięki mógł p. **Sławek** przez 5 miesięcy cieszyć się stanowiskiem „szefa rządu". W stosunkach pomajowych czemużby nie? Mógł być — pomijając już p. **Bartla** — „premjerem" p. **Świtalski,** cóż gorszego p. **Sławek?** A co obaj razem mądrego czy też dobrego zrobili dla kraju, wiadomo... Jedyny w „urzędowaniu" p. **Sławka** w porównaniu z p. **Świtalskim** minus leży tylko w tem, że tym razem nie było „radosnej" **na koszt państwa** wycieczki do Haiçabii. Pozatem dosłownie taż sama... **„ciągłość rządów",** niezależnych od „sejmokracji", z tem samem dla Polski „błogosławieństwem".

Że kraj coraz bardziej ugina się pod ciężarem kryzysu, że szerokie masy ludności coraz bezlitośniej maltretuje bieda, że państwo popada w coraz większe trudności wewnętrzne i zewnętrzne, o to nie było komu się zatroszczyć... Sejm miał **usta zamknięte** a na prasę niezależną była... cenzura.

W nieskończoność wszakże ta sielanka trwać nie mogła. Kluby lewicy i centrum postanowiły ponownie zażądać zwołania sesji nadzwyczajnej. Pozatem, coraz bliższą stawała się konstytucyjna sesja sejmowa.

Jedno zaś i drugie wywoływało groźne dla rządów pomajowych widmo **sprawy Czechowicza** (8 miljonów na wybory!) i **strach przed ostatecznym wyrokiem Trybunału Stanu!**

Położenie stawało się dla „sanacji" wręcz beznadziejne!

I oto przychodzi „przesilenie gabinetowe". P. **Sławek** idzie w odstawkę, a na czele „nowego" gabinetu staje marsz. **Piłsudski,** jak wiadomo, premjer w czasie wyborów ostatnich.

Po tej „introdukcji" zjawia się orędzie p. Prezydenta o nowych wyborach.

Treść orędzia znana już jest wszystkim. Ile słuszności zawiera twierdzenie, że z obecnym Sejmem jakoby **„nie można było"** przeprowadzić reformy Konstytucji i że **dlatego** właśnie rozwiązuje się parlament, to osądzi już kraj, a nawet wszyscy **uczciwsi i przytomniejsi** ludzie w obozie sanacyjnym.

Ale nie idzie tu ani o **treść orędzia,** ani też o kwestję, **dlaczego** p. Prezydent decyzji swej nie powziął np. w marcu po dymisji gabinetu p. **Bartla,** dlaczego więc rozstrzygnięcie kraju **opóźniono o całe pół roku,** niepotrzebnie a beznadziejnie przez to dla kraju **zmarnowane?**

Idzie o rzecz **grubo ważniejszą.** O nowe wybory i związane z niemi **dalsze losy Polski!**

Otóż o ile przy wyborach dawniejszych następowało rozbijanie się społeczeństwa na liczne zwalczające się obozy — **w obecnej specjalnie sytuacji** zbliżająca się kampanja wyborcza winna być i niewątpliwie będzie **wyjątkowo uproszczoną.**

Kraj bowiem głosowaniem swem odpowiedzieć będzie musiał na **jedno** właściwie **kardynalne pytanie:**

czy Polska pozostawać ma nadal pod rządami systemu, który przejdzie do historji pod nazwą — niestety! — „sanacji moralnej",

czy też — **wyzwolić się z pod przytłaczającego ją, jak jakiś koszmar, stanu,** w którym „rządzący" **nic nie robią i parlamentowi pracować nie dają** i wejść na drogę zdrowego normalnego rozwoju, na równi ze wszystkiemi kulturalnemi państwami świata.

To jedno tylko, **dla przyszłości Polski decydujące pytanie, muszą rozstrzygnąć nadchodzące wybory!...**

A wobec tego ustępują — mojem zdaniem — na razie na plan drugi wszelkie **różnice partyjne,** czy nawet **walki programów,** które swobodnie i naturalnie rozwijać się mogą tylko **w normalnem, zdrowem życiu społecznem.**

Pierwszym przecież dla każdego wogóle życia warunkiem jest **oddech swobodny,** możliwy tylko **w atmosferze czystej,** wolnej od wszelkich miazmatów duszących!

Polska potrzebuje oddechu, bo jej zagraża uduszenie się!

Ten oddech swobodny **przedewszystkiem,** musi być zdobyty! Dopiero po zdobyciu i zapewnieniu sobie **możliwości życia,** przyjdzie kolej na walkę zapatrywań: **jak sobie to życie urządzić...**

Wybory, krótko i węzłowato, mają rozstrzygnąć zasadnicze pytanie: **demokracja czy dyktatura!**

Taka tylko może i winna być **platforma zbliżającej się kampanji wyborczej.**

Naród, który — nie godząc się na jakiś system — zdoła przeciw niemu zgromadzić **największą sumę woli zbiorowej** — z pozostawieniem na razie na uboczu wszelkich innych odrębności lub ambicji grupowych czy jednostkowych—wystawi sobie świadectwo **takiej wielkiej siły moralnej i takiej wysokiej politycznej kultury,** że już to samo unicestwić potrafi wszelkie próby dyktatorskiego „rządzenia", bez uciekania się do jakichś wysiłków nadzwyczajnych, nie zawsze dla państwa pożądanych.

Ci, co dziś stoją u steru, użyją niewątpliwie wszelkich środków, żeby utrzymać się na powierzchni... Na to trzeba być zgóry przygotowanym... **Ale wyroku narodu ani to nie powstrzyma, ani nie sfałszuje.** Co najwyżej **„dokończy tylko... sanację".**

Największe bowiem bezprawie rozprysnąć się musi o **jednolity front wszystkich uczciwych, demokratycznych żywiołów,** które przenigdy nie pogodzą się z systemem, traktującym Polskę, jako „naród idjotów"...

Kcz.

Do ludu pracującego Polski!

Wszyscy na zgromadzenia w dniu 14 września!

Sejm i Senat zostały rozwiązane.

Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczył nowe wybory do Sejmu

NA DZIEŃ 16 LISTOPADA

i nowe wybory do Senatu

NA DZIEŃ 23 LISTOPADA.

Pierwsze kroki obozu „sanacji moralnej", podjęte już po rozwiązaniu Sejmu i Senatu, wykazują, że to

NIE BĘDĄ WYBORY UCZCIWE I LOJALNE.

Spotkają nas tysiączne szykany, mniejsze i większe nadużycia. Przeciwstawić im trzeba

NASZ WIELKI RUCH MASOWY,

gniewną wolę robotników, włościan i pracowników umysłowych, połączonych we froncie jednolitym.

W dniu

14 WRZEŚNIA

na zgromadzeniach ludowych

w WARSZAWIE, ŁODZI, CZĘSTOCHOWIE, BIAŁYMSTOKU, RADOMIU, LUBLINIE, ZAMOŚCIU, PŁOCKU, KUTNIE, KATOWICACH, BIAŁEJ MAŁOPOLSKIEJ, NOWYM SĄCZU, TARNOWIE, PRZEMYŚLU, LWOWIE, BORYSŁAWIU, POZNANIU, OSTROWIU WIELKOPOLSKIM, TCZEWIE, TORUNIU, WILNIE,

powiecie:

DOŚĆ DYKTATURY!

DOŚĆ „SANACJI MORALNEJ"!

Czas skończyć z wahaniami, z dwuznacznością; precz z tchórzliwem, biernem oczekiwaniem!

Sami los nasz bierzemy we własne dłonie!

WSZYSCY NA ULICE! WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!

Naprężona sytuacja w Argentynie

LONDYN, 4 września (A. T. E.). Donoszą z Buenos Aires, że prezydent IRIGOYEN jest chory, a sprawy bieżące związane z urzędem prezydenta załatwia minister spraw wewnętrznych Gonzales.

Około 50-ciu członków kongresu powzięło na zgromadzeniu publicznem rezolucję, potępiającą w ostrych słowach politykę obecnego prezydenta Irigoyena.

Sytuacja polityczna w Argentynie staje się coraz bardziej naprężona.

Policja tłumi akcję nieposłuszeństwa cywilnego

Londyn, 4 września (A. T. E.). Donoszą z **Kalkuty,** że w okręgu **Satara,** położonym koło **Kolapur,** wybuchły w związku z kampanją nieposłuszeństwa cywilnego nowe rozruchy.

Oddział złożony z 500 uzbrojonych ludzi usiłował wtargnąć do **Kolapur.**

Do zagrożonych terenów wysłano znaczne posiłki policji.

Po zwycięskim przelocie przez Atlantyk

Londyn, 4 września (A. T. E.). Donoszą z **Waszyngtonu,** że lotnicy francuscy **Costes i Bellonte** będą przyjęci w poniedziałek w Białym Domu przez prezydenta **Hoovera,** który będzie ich podejmował śniadaniem.

Po powrocie z Waszyngtonu lotnicy odbędą **lot okrężny** ponad Stanami Zjednoczonemi.

Cyklon na wyspach

OLBRZYMIE SPUSTOSZENIE

Londyn, 4 września (A. T. E.). Według doniesień z **Hawanny,** cyklon, który nawiedził **San Domingo,** przerzucił się obecnie na terytorjum republiki **Haiti.**

Straty wyrządzone przez cyklon w San Domingo są niezwykle ciężkie. Dotychczas brak wiadomości o ofiarach w ludziach, ponieważ komunikacja pomiędzy Kubą a San Domingo jest przerwana. Szykość wiatru wynosi przeciętnie 135 km. na godzinę.

Tego jeszcze nigdy nie było

WODA NA... KARTKI

Ryga, 4 września (A. T. E.). „Krasnaja Gazieta" donosi, iż władze sowieckie w **Noworosyjsku** wprowadziły system kartkowy na wodę, ustalając normę na każdą rodzinę po ćwierć wiadra wody dziennie.

Powodem tego dziwnego zarządzenia jest wadliwe funkcjonowanie wodociągu wybudowanego w roku ubiegłym z wielkim nakładem kosztów.

Niektóre dzielnice miasta są zupełnie pozbawione wody.

Próby inżynierów sowieckich naprawienia wodociągu nie odniosły skutków.

POWSTAŃCY KURDYJSCY OTOCZENI

GNĘBI ICH ŚNIEG I ZIMNO

Paryż, 4 września (A. T. E.). Według doniesień z Konstantynopola, powstańcy **Kurdowie** zostali całkowicie otoczeni na stokach góry **Ararat** przez wojska tureckie.

Od kilka dni na wyżynach Araratu panują dotkliwe zimna oraz spadł obfity śnieg. Kurdowie są zmuszeni schronić się do niżej położonych miejscowości, aby zaopatrzyć się w żywność.

W kołach miarodajnych wypowiadane jest zdanie, że ruch powstańczy Kurdów zostanie całkowicie stłumiony przed końcem bieżącego miesiąca.

CO MÓWI ROSYJSKA EMIGRACJA O POWSTANIU.

Organ Kierenskiego „Dni" w ten sposób określa powstanie kurdyjskie: Powstanie **Kurdów** ma na celu utworzenie niepodległego **Kurdystanu** z plemion kurdyńskich, stanowiących 25% ludności **Turcji.** Ruchem powstańczym Kurdów kieruje organizacja rewolucyjna **Chojbum.**

Rząd sowiecki związany z Turcją szeregiem tajnych umów popiera Turcję w zwalczaniu Kurdów. Emigracja rosyjska sympatyzuje z ideą niepodległego Kurdystanu, któryby przegrodził drogę ekspansji tureckiej na Kaukaz.

TYMCZASOWY TRAKTAT RUMUŃSKO-AUSTRJACKI

Bukareszt, 4 września (PAT). Dnia 3 b. m. podpisano tu prowizoryczny traktat handlowy pomiędzy Rumunją a Austrją, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat obowiązywać będzie w ciągu 6-ciu miesięcy.

CO ZNALEZIONO WŚRÓD RESZTEK EKSPEDYCJI ANDREEGO

Sztokholm, 4 września. (PAT.). Donoszą z Tromsoe, iż specjalna komisja naukowa kontynuowała badanie resztek ekspedycji Andreego. W kieszeni tego ostatniego nie znaleziono żadnych notatek, znaleziono natomiast pudełko zapałek oraz kilka przedmiotów należących do Strindberga, który jak z tego wnoszą, zmarł wcześniej niż Andree, a według innych oznak, został przez tego ostatniego pochowany. Znaleziono dalej liczne tablice z pomiarami, mapy oraz zakonserwowane zwłoki rzadkiego okazu ptaka. Badania są kontynuowane.

Nowy Rząd w Chinach

Moskwa, 4 września (PAT). W północnych Chinach utworzony został nowy rząd z Yon - Si - Szanem na czele.

ŚMIERĆ W HYDROPLANIE

PARYŻ, 4 września (A. T. E.). Donoszą z MADRYTU, że hydroplan wojskowy, który brał udział w manewrach floty, uległ katastrofie w pobliżu CAP PRIORINO. Z niewiadomej przyczyny hydroplan stanął w ogniu i spadł do morza. 8 osób, w tej liczbie 1 kontradmirał i 2 oficerów marynarki, którzy znajdowali się w samolocie, poniosło śmierć na miejscu.

BAGAŻ WYBORCZY B.B.

Cokolwiekby można powiedzieć o p. Miedzińskim, jednego nie można mu zarzucić: głupoty. Najbardziej nieprzejednany przeciwnik p. Miedzińskiego, jeżeli nie chce być niesprawiedliwym. musi przyznać mu żywy umysł i dużą inteligencję.

Tymczasem z ust dla p. Miedzińskiego najbardziej autorytatywnych spotkał go nielada despekt. Zarzucono mu, że zadaje głupie pytanie.

Czy pytanie, które p. Miedziński, jako dziennikarz, zadał nowemu premjerowi było rzeczywiście głupie? Nic podobnego. Każdemu premjerowi w każdem państwie można było postawić to pytanie bez ryzyka narażenia się na zarzut głupoty i każdy premjer byłby rad, że nadarzyła mu się sposobność wtajemniczenia społeczeństwa w swoje zamiary, w swój plan, w swój program.

Każdy premjer, tylko nie premjer Piłsudski

Trudno przypuszczać, aby p. Miedziński, pytając o „zamiary", miał na myśli program. P. Miedziński sam należy do tego obozu, który dumny jest z tego, że właśnie żadnego programu nie posiada i który pokpiwa sobie z „partyjników", że potrzebny jest im program, zamiast — jak to czyni B.B. — improwizować i tworzyć radośnie. Programu żadnego B. B. nie ma i nie może mieć tak długo, jak długo łączyć będzie w sobie pp. Sapiehę i Radziwiłła z pp. Bojką i Sanojcą oraz pp. Wiślickiego i Kirszbrauna z p. Sadzewiczem.

Ogłoszenie jakiegokolwiek chociażby strzępka programu miałoby ten nieodzowny skutek, że B. B. momentalnie rozprysłby się na wszystkie strony.

Dlatego, pomimo, że od 16 listopada dzieli nas jeszcze przeszło dwa miesiące, można z całą pewnością przewidywać, iż B. B. pójdzie do wyborów z nic nie mówiącem hasłem „ideologji marszałka Piłsudskiego", pozwalając każdemu wyborcy pusty frazes wypełnić dowolną treścią wedle swego upodobania i według swoich przekonań.

O atutach, z jakiemi B. B. przystępuje do wyborów, już pisaliśmy. Są niemi pieniądze skarbowe, aparat administracyjny, posady, stanowiska, ośrodki itd. Jest jednak jeszcze jeden atut, który poprzednio pominęliśmy.

B .B. jest jedynem stronnictwem, którego program wyborczy z roku 1928 został w zupełności zrealizowany.

Program ten był krótki i składał się z czterech... wyrazów: Niech żyje Marszałek Piłsudski!

x. y. z.

AFORYZMY

ZWOLNIONE OD KONFISKATY

(Przed paroma dniami „Naprzód" zamieścił szereg aforyzmów, które cenzura skonfiskowała. Część tych aforyzmów sąd zwolnił od konfiskaty i dzisiaj powtarzamy je za „Naprzodem". (Przyp. Red.).

WARTA

P premjer Piłsudski oświadczył, że przy posłach nie będzie stawiał wart.

Bogu dzięki!

Przy generale Zagórskim była warta.

KONSTYTUCJA

Nazwa „konstytucja" jest zdaniem p. premjera głupia, bo obca i niezrozumiała.

W istocie ,trafniejsza bardziej swojska i zrozumialsza byłaby nazwa: „bałagan".

ODWAGA

„Poseł jest stworzony na to, żeby głupio pytał i głupio mówił".

Zwołać posłów i powiedzieć im to w oczy — byłoby tchórzostwem.

Odwagą jest — powiedzieć to waletowi w cztery oczy.

HONOR

Być nieodpowiedzialnym za swe słowa i czyny.

HONOR

Bić bezbronnego.

HONOR

Obić lub zabić — „konspiracyjnie".

SANACJA

Pikiliszki.

IDEA

Pikiliszki.

CZYSTE RĘCE

Pikiliszki.

TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

Rozpięte portki.

SZTUKA RZĄDZENIA

Delektowanie się plugawemi słowy.

PRZED WYBORAMI

W OBOZIE POMAJOWYM.

W obozie pomajowym już rozpoczął się ruch przedwyborczy. Przedewszystkiem wszyscy byli posłowie oraz kandydaci na posłów chcieliby zająć na listach czołowe miejsca. A ponieważ czołowych miejsc jest niewiele, a miejsc wogóle— według nawet własnych przewidywań B. B. — będzie znacznie mniej, aniżeli w poprzednim Sejmie, więc nie brak w obozie sanacyjnym niezadowolonych, zgorzkniałych i zawiedzionych.

W środę odbyła się w mieszkaniu p. Sławka narada, której dalszy ciąg zapowiedziany jest na dzień dzisiejszy. Wczoraj zaś obradowali konserwatyści w mieszkaniu p. Lubomirskiego.

Chłopi nie naradzali się, ponieważ ufają, że ‚panowie" ich nie skrzywdzą.

SANACJA NIEZDECYDOWANA.

Z wynurzeń polityków robiących w branży „sanacyjnej" można wywnioskować, że obóz pomajowy nie powziął dotychczas decyzji, czy wystąpi z jedną wspólną listą na terenie całego Państwa, czy też w zależności od miejsca i okoliczności będzie wystawiał w poszczególnych okręgach listy lokalne.

Podobno „pomajowcy" uzależniają swoją taktykę od wyników manifestacyi stronnictw demokratycznych, zapowiedzianych w całym kraju na dzień 14-go b. m.

„SPLENDID ISOLATION" ENDECJI.

Stronnictwo narodowe odbudowane wielkim wysiłkiem „sanacji" idzie samo do wyborów. Endecy są dobrej myśli i wierzą, że — o ile tylko wybory przejdą jako tako uczciwie — znacznie podniosą swój stan posiadania w poprzednim Sejmie.

Nauczeni doświadczeniem „sanacji" gdzie jeden „redaktor" pisze coś wręcz przeciwnego od drugiego „redaktora", endecy zwołali w tych dniach konferencję redaktorów 20 pism endeckich

Na konferencji tej ustalono sposób propagandy i taktyki przedwyborczej.

W drugiej połowie bież. miesiąca odbędzie się w Toruniu zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego

WSZYSTKO MOŻLIWE.

Zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent moskiewskich „Izwiestij", donosi o pewnym planie wyborczym, posiadającym podobno licznych zwolenników w najbliższem otoczeniu Piłsudskiego.

Jak donosi korespondent ten, „Koła te rachują na to, że w swobodnych wyborach wielkie zwycięstwo odniesie obóz rewolucyjny w Polsce. Obecność 50 — 70 posłów lewicowego robotniczo - chłopskiego bloku w Sejmie (czyli komunistów — uwaga nasza), którzy przejdą kosztem PPS. i partyj chłopskich, zada druzgocący cios opozycji z lewa i z prawa. Jak prawicowe opozycyjno - burżuazyjne żywioły, tak i „lewicowa opozycja" z PPS. na czele, przerażona widmem rewolucji, które ukaże się w sejmowym zwierciadle, z łatwością zgodzą się na najbardziej poniżające kompromisy z rządem i marszałek w roli „męża Opatrzności" znowu zjednoczy koło siebie wszystkie żywioły „państwowe". W kołach poinformowanych twierdzą, że ten właśnie punkt widzenia zwyciężył w ostatniej chwili i w związku z tem zdecydowano jaknajrychlej rozwiązać Sejm i przeprowadzić wybory".

ŻYDZI WOBEC WYBORÓW.

Onegdaj powrócił do Warszawy b. poseł Grynbaum, który wobec rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów przyśpieszył swój powrót z zagranicy i zrezygnował z udziału w kongresie mniejszości narodowych w Genewie.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Sjonistycznej, na którem omawiano plany akcji wyborczej.

Ostateczne decyzje w tej mierze mają zapaść na posiedzeniu Rady Partyjnej, która zbierze się w nadchodzącą niedzielę.

W nadchodzący poniedziałek ma się odbyć wspólna narada przedstawicieli Centralnego Komitetu Organizacji Sjonistycznej w Polsce z reprezentantami Org Sjon. Wschodniej i Zachodniej Małopolski. Na naradzie tej ustalona zostanie taktyka wyborcza stronnictwa sjonistycznego.

U. N. D. O. A WYBORY. STWORZENIE WSPÓLNEGO FRONTU WYBORCZEGO.

Egzekutywa U. N. D. O. na posiedzeniu w dn. 30 sierpnia postanowiła jednomyślnie:

1) wziąć udział w rozpisanych wyborach do Sejmu i Senatu;

2) zwrócić się do Ukraińskiej Socjalistyczno - Radykalnej Partji oraz Ukraińskiej Socjalistyczno - Demokratycznej Partji z propozycją utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Egzekutywa wyraża pogląd, że wspólny ukraiński blok wyborczy partyj, stojących na gruncie narodowym, jest niewątpliwie koniecznością ze względu na obecne wewnętrzne i międzynarodowe położenie narodu ukraińskiego. (WU).

Kongres mniejszości narodowych

Genewa (A. T. E.) 3 września. Dziś odbyło się otwarcie VI kongresu mniejszości, w którym jak wiadomo nie biorą udziału przedstawiciele wielu grup narodowościowych, między innemi delegaci Polaków i Niemiec. Obrady kongresu budzą stosunkowo niewielkie zainteresowanie. Koła miarodajne uważają kadłubowy kongres mniejszości za dzieło propagandy wszech - niemieckiej. Posiedzenie kongresu, w którym wzięło udział około 100 delegatów otworzył dr. Wilfan, były poseł słoweński do parlamentu włoskiego. W swem przemówieniu inauguracyjnem przewodniczący oświadczył, że głównym punktem obrad kongresu będzie ustosunkowanie się do projektu Paneuropy Brianda.

Awantury komunistów angielskich

Londyn (A. T. E.) 3 września. Dzisiejsze posiedzenie kongresu brytyjskich związków zawodowych w Nottingham było widownią burzliwych scen, wywołanych przez komunistów, którzy przedostali się na sale obrad zapomocą sfałszowanych kart wejścia. Komuniści przerwali przemówienia i podnieśli niesłychany tumult. Mowa ministra spraw wewnętrznych Clynes'a nie była wcale słyszana z powodu hałasu oraz okrzyków wznoszonych przez komunistów na cześć Rosji sowieckiej i przeciwko rządowi. Minister musiał przerwać przemówienie, a posiedzenie zostało zamknięte. Po usunięciu komunistów z sali obrady wznowiono.

Walki z policją w Indjach

Kalkuta, 4 września. (PAT.). Donoszą z Chulny. że grupa policjantów na posterunku w Daulahat zaatakowana została przez tłum Hindusów. Kilkunastu policjantów odniosło rany. Policja dała ognia. Nie stwierdzono dotychczas czy są zabici i ranni po stronie napastującego tłumu.

Rajhahi (Indje), 4 września. (PAT.). Grupa złożona z 25-ciu ludzi uzbrojona w rewolwery i noże napadła wczoraj wieczorem na wóz pocztowy i zabrała pewną ilość worków pocztowych. Część zawartości worków znaleziono porzuconą w dżungli niedaleko od miejsca, w którem dokonano napadu. Szereg osób podejrzanych o udział w napadzie aresztowano.

Zmiany w Rządzie Szwedzkim

Sztokholm. 4 września. (PAT.). — „Svenska Dagbladet" podaje pogłoskę, według której prezes Rady Ministrów Ekman, który pełni jednocześnie funkcje ministra obrony, zamierza podobno zrzec się tej ostatniej teki. Nowym ministrem obrony ma być dotychczasowy minister Handlu Dawid Hansen, po którym objąłby z kolei tekę ministra Handlu minister bez teki, Oesterberg.

Próbny lot sterowca sowieckiego

Ryga, 4 września. (ATE.). „Prawda" donosi, że pierwszy sterowiec, zbudowany w warsztatach sowieckich, odbył próbny lot nad Moskwą. Sterowiec nazwany „Komsomolskaja Prawda", krążył nad Moskwą. zataczając koła nad gmachem centralnego komitetu partji komunistycznej i nad Kremlem. Charakterystycznem jest, że dowódcą pierwszego sterowca sowieckiego mianowano lotnika niemieckiego Opmana. Dzienniki sowieckie zaznaczają, że próbny lot pierwszego sterowca sowieckiego udał się znakomicie i że otwiera to nową kartę w dziejach lotnictwa sowieckiego.

STRAJK W FABRYCE „WEDLA"

Jak dowiadujemy się, p. Wedel przyjmuje łamistrajków do pracy **na nowych warunkach**, obniżając zarobki o jedną trzecią.

Złamał on dotychczasowy zwyczaj przyjmowania robotników na stawkę, określoną wyraźnie umową zbiorową i płaci zł. 15 tygodniowo, zamiast przewidzianych zł. 22 gr. 56 tym wszystkim. których stawki wynosiły minimum. Reszcie robotników zredukowano zarobki od 25 do 35%.

Cóż na to osławiony B. B. S-owiec Cieśliński, który, jako naczelny delegat nieistniejącego związku, godzi się na warunki p. Wedla.

Porozumienie pomiędzy B.B.S. a p. Wedlem jest wyraźne, albowiem każdy łamistrajk, prócz wyrażenia zgody na zmniejszenie zarobku, musi podpisać deklarację do zdradzieckiego związku(!!).

Winszujemy p. Wedlowi kompanji!

Metody, stosowane wobec strajkujących, urągają najelementarniejszym pojęciom ludzkości. Administracja w prywatnych autach, w asyście policji, jeździ po ulicach, nawet najdalej położonych od fabryki, aresztując przechodzących robotników.

Radzimy p Wedlowi by zaniechał tych metod, albowiem robotnicy są cierpliwi do czasu!

Strajk trwa bez zmiany. Robotnicy, raz postanowiwszy walczyć, walkę tę poprowadzą dotąd, dopóki p. Wedel nie da całkowitego zadosyćuczynienia za represje i szykany.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

OBRADY CH. D.

Wczoraj obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Referaty polityczne i gospodarcze, oraz sprawozdania z ubiegłej kadencji sejmowej odczytali b. posłowie **Chaciński i Bittner.** Nad sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja, która trwała do wieczora.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kronika polityczna

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Wtorkowy lwowski „Dziennik Ludowy" został skonfiskowany za artykuł „W chaosie prawnym".

POWRÓT P. PREZYDENTA.

P. Prezydent powrócił wczoraj rano ze Spały do Warszawy.

WYJAZD DO GENEWY MIN. ZALESKIEGO.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Genewy na sesję Ligi Narodów minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski.

P. ministra **Zaleskiego,** zastępuje aż do powrotu z urlopu wiceministra dr. **Wysockiego,** dyrektor departamentu konsularnego M. S. Z. min. J. **Łukasiewicz.**

W ZWIĄZKU ZIEMIAN.

Na prezesa Rady wybrano p. Z. Leszczyńskiego na wice-prezesa p. A. Popławskiego.

PREZES BEZ PARTJI

Odbyły się wybory do władz Partji Pracy. Prezesem prezydjum został były poseł Jan Walewski.

POGORSZENIE SIĘ STANU ZDROWIA P. DĄBSKIEGO

Wczoraj w stanie zdrowia b. wice-marszałka Sejmu p. Jana Dąbskiego zaszło widoczne pogorszenie.

Ofiara napadu tchórzliwych łotrzyków sanacyjnych skarży się na upadek sił i wyczerpanie spowodowane nerwowym wstrząsem.

Na dzisiaj wezwane zostało do chorego konsyljum lekarskie.

NAPAD BEBESOWCÓW na tow. Walentynowicza

Onegdaj o godz. 9-ej wieczorem na członka P. P. S., tow. **M. Walentynowicza,** dokonali zamachu znani bojówkarze B. B. S.: Lulaj, Piekarniak i Sommer. którzy usiłowali wciągnąć go siłą do auta, celem „rozprawienia się" z nim. Napadu dokonano w najruchliwszej części miasta, bo obok Banku Polskiego na ul. Bielańskiej.

Od dłuższego już czasu bebesowcy grożą zgładzeniem Walentynowicza za jego pracę związkową.

Ostrzegamy, że jeśli tow. Walentynowiczowi stanie się jakaś krzywda, to napastnicy srodze odpokutują.

Potęga ciemnoty

„Nasz Przegląd" zamieszcza sprawozdanie sądowe o niezwykłej sprawie.

Oto do tramwaju wsiadł młody chasyd Aron Fuler. Obok niego było wolne miejsce, które chciała zająć pewna kobieta, Żydówka, lecz Fuler oświadczył, że miejsce jest zajęte. Starszy pan, siedzący naprzeciw, zrobił uwagę, że miejsce jest przecież wolne, na co ów Fuler zawołał, że **nie chce siedzieć z kobietą.**

Wówczas ów pan starszy ustąpił miejsca kobiecie, która oświadczyła, że choć jest żoną rabina, to jednak czegoś podobnego zrozumieć nie może.

Na to młody chasyd zrywa się, spluwa do nóg kobiety i woła po hebrajsku: **„nieczysta kobieto".**

Sąd skazał Fulera na 2 tygodnie aresztu.

Działo się to w stolicy europejskiego państwa w r. 1930.

„Nasz Przegląd" strofuje delikatnie metody wychowawcze rodzimego obskurantyzmu, a w tytule sprawozdania wyraża się dyplomatycznie: „czy młodzieniec chasydzki (co za kurtuazja! Red.), który w tramwaju nie chce siedzieć obok kobiety, dopuszcza się obrazy?"

W istocie skazano Fulera nie za to, że nie chciał siedzieć obok kobiety, lecz za to, że ją znieważył.

Ale mniejsza o to. Zajście powyższe nie jest czemś odosobnionem. Wszyscy chasydzi hołdują teorji, że kobieta jest nieczystem stworzeniem i że młodzieniec „zanieczyszcza się" dotknięciem kobiety. A burżuazja żydowska toleruje te przedpotopowe pojęcia, w których ani czas, ani kataklizmy dziejowe nie mogą dokonać wyłomu. Możeby tak „Nasz Przegląd" zamiast uczyć nas „czystego" socjalizmu i radykalizmu, zajął się lepiej podwórkiem żydowskiem i tam zaprowadził porządek?

ZGON SŁAWNEGO SKRZYPKA

W Nowym Jorku zmarł. przeżywszy lat 85, słyny skrzypek, prof. Leopold Auer.

REHABILITACJA CZCI WILHELMA FELDMANA

(PAT.) W swoim czasie toczyła się w krakowskim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko **dr. Stanisławowi Michalskiemu**, redaktorowi encyklopedji Ultima Thule, któremu rodzina zmarłego literata i publicysty wytoczyła proces o obrazę czci w redagowanej przez dr. Michalskiego encyklopedji, w której napisano o Feldmanie, że był to publicysta żydowsko - polski, który podczas wojny stał na usługach Niemców.

Rozprawa w dniu 23 sierpnia została odroczona do dn. 3 b. m. Po zeznaniach świadków i odczytaniu aktów i pism, odnoszących się do działalności zmarłego, oraz po przemówieniu zastępcy oskarżyciela zapadł wyrok, **zasądzający oskarżonego na półtora miesiąca aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 450 zł. i poniesienie kosztów postępowania sądowego za zarzut, że Wilhelm Feldmann podczas wojny stał na usługach Niemiec.**

OPERA WARSZAWSKA BĘDZIE URUCHOMIONA KOSZTEM PRACOWNIKÓW

Delegaci wszystkich zespołów artystycznych Opery przyjęci byli wczoraj przez przewodniczącego zarządu Teatrów Miejskich, wice-prezydenta miasta, p. M. Borzęckiego.

Ze względu na chęć utrzymania placówki artystycznej, zespoły wyraziły zasadniczą zgodę na postulaty miasta, zastrzegając sobie ostateczne ustosunkowanie się tylko co do regulaminu pracy. Pewne poprawki, dotyczące regulaminu pracy, mają być przedstawione przez zespoły, do godz. 9½ rano w piątek, 5 b. m. Hiędzy in. uzgodniono, że zespoły zrzekają się 13 pensji. Na podstawie umowy ramowej obejmującej okres 12-tu miesięcy i uzgodnionego regulaminu pracy, zawarte będą umowy indywidualne.

LEKARZE ESTONJI, ŁOTWY I WĘGIER W POLSCE

Z inicjatywy Związku Uzdrowisk Polskich przy współudziale miarodajnych władz państwowych dochodzi do skutku pierwsza informacyjna wycieczka lekarzy państw: Estonji Łotwy i Węgier do 10-ciu uzdrowisk polskich.

Wycieczka przybywa do Warszawy w dniu 7 b. m. o godzinie 6.30 rano a po zwiedzeniu Warszawy jej zabytków kulturalnych i paru szczególnie ważnych urządzeń sanitarnych i leczniczych wycieczka wyjedzie do następujących uzdrowisk: Ciechocinek, Druskieniki, Inowrocław, Jastrzębiec - Zdrój, Krynica, Nałęczów, Otwock, Rabka, Truskawiec i Zakopane.

POKWITOWANIE

Na Bibljotekę im. Okrzei.

Ob. M. Balzigerowa zł. 5.
M. Aszerówna zł. 5.
T. G. zł. 3.
Dla uczczenia pamięci tow. Gumplowiczowej Dr. E. Freyd z Paryża składa zł. 10.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

P. Z. S. zł. 5.40.
Tow. Andrzejewski (Bydgoszcz) zł. 10.
Tow. Limanowski Bolesław zł. 10.

PAMIĘTAJCIE O ZBIÓRCE NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI TELEFONY: 332-88, 274-55.

STOŁYPINOWSKIM SZLAKIEM

Wkrótce po rewolucji 1905 roku, ukazywać się począł w Petersburgu bardzo poważny i interesujący miesięcznik — „Russkaja Myśl", miesięcznik, który mógłby uchodzić za centralny organ konstytucyjnych imperjalistów rosyjskich.

Naczelnym redaktorem pisma był ex-socjalista Piotr Struwe, najbardziej zaś cennym współpracownikiem znany i zdolny publicysta — Izgojew.

Oczywiście „Russkaja Myśl" popierała politykę P. Stołypina, wówczas nieoficjalnego (możnaby rzec — ukrytego) dyktatora Rosji, popierała jednak nie naoślep, przeciwnie — z bardzo licznemi zastrzeżeniami, tudzież ze znaczną dozą krytycyzmu.

Na kilka tedy lat przed wybuchem wojny europejskiej (bodajże w roku 1910) „Russkaja Myśl" zamieściła świetny, głęboko przemyślany i niezwykle przenikliwy artykuł Izgojewa, artykuł, który obecnie posiada, niestety, i dla nas gorzki posmak aktualności.

NAJWIĘKSZEM ZŁEM — ŁAMANIE PRAWA.

W artykule tym Izgojew przeprowadza porównanie między Rosją przedrewolucyjną a Rosją stołypinowską.

Stwierdziwszy cały szereg zmian na lepsze, podkreśliwszy przedewszystkiem epokową doniosłość powstania przedstawicielstwa narodowego — Dumy, rosyjski imperjalista i „mocarstwowiec" nie waha się uznać, że cały ten postęp niknie i blednie wobec potwornego zjawiska, jakiem jest zanik poczucia prawnego w narodzie rosyjskim.

Odpowiedzialnym za taki stan rzeczy Izgojew czyni Stołypina, który w walce z przeciwnikami politycznymi, w walce z opozycją zarówno socjalistyczną jak i burżuazyjną nieustannie łamie, depcze i poniewiera prawo.

Jednocześnie Izgojew stwierdza, że to codzienne bezprawie, budząc w prześladowanych poczucie palącej krzywdy, stało się przyczyną straszliwej nienawiści między dwoma odłamami społeczeństwa rosyjskiego, między szczutymi opozycjonistami a walącymi w triumfalny bęben zwolennikami Stołypina.

Swemu wielkiemu człowiekowi, zbawcy Rosji i t. d. zarzuca również Izgojew, że rozpędziwszy dwie Dumy (podczas istnienia pierwszej Stołypin był ministrem Spraw Wewnętrznych, ale jeszcze nie premjerem) uczynił z Trzeciej Dumy, wybranej na podstawie bezprawnie zmienionej ordynacji wyborczej, posłuszną i pokorną wykonawczynię własnej woli, dzięki czemu społeczeństwo rosyjskie straciło zaufanie do przedstawicielstwa narodowego, popadając w coraz większą apatję i niemoc polityczną.

Rzeczowy, spokojny i objektywny artykuł Izgojewa zawierał jednak w sobie tyle utajonej zgrozy, tak wyraźne choć przemykające się jeno między wierszami przeczucie zbliżających się klęsk, że utkwił on niżej podpisanemu głęboko w pamięci, zwłaszcza iż rychła śmierć Stołypina z ręki prowokatora i agenta policyjnego zaopatrzyła ów artykuł w dobitny wykrzyknik, lata zaś wojny i rewolucji bolszewickiej nadały mu charakter wręcz jasnowidzenia politycznego.

Łamanie prawa, nienawiść między rządzącymi a ogółem ludności, lekceważenie przedstawicielstwa narodowego i płynąca stąd bierność społeczeństwa — oto zjawiska, które wywoływały w bystrym obserwatorze najwyższy lęk o przyszłość jego ojczyzny.

POTĘGA ROSJI.

A przecie Rosja ówczesna, Rosja stołypinowska — to potęga, to naprawdę mocarstwo w całem tego słowa znaczeniu!

Od roku 1613 Rosja niepohamowanie, gdyby lawina, rośnie na zachód, południe i wschód.

Między „ośmioma morzami" rozparta szydzić się zdaje z każdego śmiałka, któryby się przeciw niej targnął. Doświadczyli jej gniewu, jej mściwego odwetu Karol XII i Napoleon I. Prawda, Rosja świeżo przegrała i przegrała haniebnie wojnę z Japonją, lecz działo się to o tysiące mil od centrum państwa, w rezultacie zaś... oddaje zwycięzcy połowę Sachalinu, wyspy od Boga i ludzi zapomnianej; prócz tego Rosja wie i pamięta, że w dwa lata po zajęciu Moskwy przez Napoleona car rosyjski triumfalnie wjeżdżał do Paryża.

Prawda, koniec wojny japońskiej styka się z początkiem rewolucji, lecz Rosja wie i pamięta, że i „smutnoje wremia" było zwiastunem największego rozwoju mocarstwowego, rozwoju, który trwa od trzystu lat nieprzerwanie. Które bo też państwo po podwójnej klęsce wojny i rewolucji mogłoby tak szybko stanąć znów na nogi i przedewszystkiem doprowadzić do równowagi swój budżet!

Nie, możliwości odrodzeniowe Rosji są równie nieprzebrane jak i skarby w łonie jej ziem ukryte.

Zasię, żeby Rosjanin mógł z zupełnie już czystem sumieniem powiedzieć „wszystko nam dałeś co dać mogłeś Panie!" — panowanie Mikołaja II znaczone jest działalnością całego zastępu pierwszorzędnych mężów stanu. Więc Witte, uważany przez wielu za najtęższą głowę Rosji po Piotrze Wielkim. Więc bohaterski rewolucji rosyjskiej, znacznie mniej utalentowany ale górujący nad Wittem siłą charakteru, żarliwością swej wiary, człowiek naprawdę władczy, o zdecydowanej, świadomej woli — Piotr Stołypin.

A dalej „czynownik petersburski" w każdym calu, ale znakomity fachowiec, polityk zdolny i giętki — Kokowcew i cyniczny, wszelkich skrupułów pozbawiony, ale szczwany i mądry wilk policyjny — minister Durnowo (młodszy) i t. d. i t. d.

A jednak przewidujący publicysta rosyjski wylicza ponuro:

Łamanie prawa, nienawiść wzajemna, poniżenie Dumy, apatja ludności...

Wylicza i drży, bowiem czuje, że nadejść może, czas próby, czas wielkiego dziejów egzaminu.

I czas próby nadszedł... W ciągu lat kilku rozwiała się jak miraż, pierzchła jak sen—Rosji władza nad „połową świata". Bo cała jej moc, cała potęga i wielkość na piasku były budowane, bo za białym carem, bo za rządem nie stał granitową opoką Lud...

Bo łamanie prawa, bo nienawiść wzajemna, bo poniżenie Dumy, bo apatja ludności spowodowały, iż zmarnowano te lat bez mała dziesięć, które dzieliły koniec wojny japońskiej od wybuchu europejskiej. Tak było z Rosją....

MY.

A dzisiaj my, my — Polacy z głuchą rozpaczą, z gniewem i żalem patrzeć musimy jak tragicznie „historja się powtarza", jak okropnie marnują się te bezcenne lata, które łaskawie nam los przysądził, zanim potężni sąsiedzi ze Wschodu i Zachodu odzyskają siły, w wojnie i rewolucji nadwerężone (oczywista nie chodzi tu bynajmniej o siły zbrojne wyłącznie).

Oświata ludowa, uświadomienie obywatelskie, przywiązywanie ludu do najbliższej jego sercu i najtrwalszej instytucji państwowej — przedstawicielstwa narodowego, o to wszystko się nie dba, o tem sie nie myśli, nad tem się nie pracuje. Nie czyni się nic, by złagodzić rozjątrzenie mniejszości narodowych. Zamiast tego wszystkiego mamy:

łamanie prawa, nienawiść między ***panami dnia dzisiejszego a olbrzymią*** *większością narodu, sponiewieranie Sejmu.*

Wszystko to mamy, gdy wskrzeszona Polska liczy 12 lat życia państwowego, gdy bezlitosne położenie geograficzne wymaga od nas pracy na miarę nadludzką, gdy nędza coraz bliżej poczyna nam świecić w oczy.

I wtedy to krzykliwe trznadle z „Nowej Kadrowej" i rozgdakane kwoki z „Ligi Mocarstwowej" wołają **Polskę na stołypinowskie szlaki**, wołają o przemoc, o gwałt nad narodową wolą.

Wybory nadchodzące dadzą niewątpliwie odpowiedź dobitną, co społeczeństwo myśli o wskrzesicielach „tradycji" stołypinowskiej w Polsce Niepodległej.

Krzysztof Smotrycz.

PRZEGLĄD PRASY

Co się dzieje w sanacji?

Na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Najmniej, oczywiście, sama sanacja. „A.B.C." stwierdza, że w sanacji panuje zamęt. Ale to jest zbyt łagodne określenie. Zamęt zawsze panował w tym obozie.

Teraz rozlegają się stamtąd głosy jakiejś desperacji. Po pierwszym odruchu „radości" z powodu rozwiązania Sejmu uprzytomniono sobie, że przecież wybory, przeprowadzane legalnie, przyniosą sanacji **druzgocącą klęskę**. I oto raz wraz rozlega się rozpaczliwy głos **„Czasu"** krakowskiego:

> „Gdyby nawet rząd prowadził wybory o wiele zręczniej, niżli ostatnim razem (1928) ,oraz gdyby nawet nad wyboram/ nie ciążyła sytuacja ekonomiczna niepomyślna, a tem samem radykalizująca nastroje wyborców — to i tak nie byłoby żadnych nadziei, aby przyszły Sejm odegrał rolę reformującą nasze państwo. Zaś w warunkach dzisiejszych brak nadziei przemienia się w pewność, iż z wyborów wyjdzie Sejm niezdolny do pozytywnej ustrojowej pracy, do bronienia interesu państwowego. Takim bowiem niezdolnym musi być Sejm o wybitnej większości lewicowo - mniejszościowej.
>
> Dlatego nie łudzimy się ani na chwilę ,aby reforma ustroju państwowego dała się w przyszłym Sejmie przeprowadzić. Można jej było próbować z Sejmem w r. 1926 ;można było przy wielkiej zręczności próbować ją narzucić Sejmowi w r. 1928; ale w obu razach rząd z nieznanych nam powodów żadnych tego rodzaju prób nie podjął. Z Sejmem wybranym w 1930 r. nawet próbować nie będzie warto. Zwycięzcami wydają się narazie albo ci, którzy wołają, że żadnej reformy w Polsce nie trzeba, bo najlepszą jest sejmokracja oparta na 5-przymiotnikowem głosowaniu; albo ci, którzy wołali głośno w ostatnich latach, że żadnej zgody z Sejmem szukać nie trzeba, bo najlepsze są drogi pozasejmowe. Ci, którzy pragnęli reformy ustroju i to reformy w drodze legalnej, pozostali niewysłuchani. Pozostali — niestety dla sprawy — pokonani".

Głos ten nie wymaga komentarzy. Świadczy on, że sanacja nie liczy już nawet na **„zręczność"** (!) przeprowadzenia wyborów, t. j. na większe jeszcze oszustwa. niż w r. 1928.

Niemniej rozpaczliwie brzmi głos p. Mackiewicza, który woła, że „lud" ani rusz nie zrozumie, dlaczego Piłsudski nie oktrojował dotąd Konstytucji, skoro ona jest zła.

Zarówno „Czas" jak „Słowo" wyrażają niepokój z powodu Centrolewu, przyczem „Słowo", nie ukrywa goryczy, że pozwolono Centrolewowi „dojrzeć,", że jeszcze na kongresie krakowskim nie było mowy o bloku wyborczym Centrolewu.

Cóż wobec tych głosów znaczy humor szubieniczny **„Przedświtu"** paplającego o „zdenerwowaniu" i „trwodze" P. P. S. przed klęską? Towarzysze broni, monarchiści i konserwatyści, zgóry stwierdzają klęskę sanacji, a śmieszny ogonek bebesowski mydli oczy swym ludziom „klęską" przeciwnika.

„Dzień Polski" wzdycha już tylko do zmiany ordynacji wyborczej, jako do jedynego środka **„uszlachetnienia"** wyborów, zapominając jakgdyby, że do tego dojść można tylko przez **zamach stanu!**

I trudno o większą ironję, gdy się czyta, jak endecka **„Gaz. Warsz."** uczy konserwatystów poszanowania dla prawa i tłomaczy im, jak niemowlętom, że nowy zamach stanu stworzyłby w Polsce już nietylko chaos, ale jakiś stan płynny, w którym zrodziłoby się coś jeszcze gorszego, niż to co mamy obecnie

„Kurjer Poranny" cierpi z powodu... djet poselskich. To jest jego jedyne zmartwienie w tych ciężkich czasach.

„Gazeta Polska" pisze o Habsburgach, Niemczech, o sprawach wojskowych w r... 1920.

„Czerwoniaki", **„Przeglądy Wieczorne"**, **„Polska Zbrojna"** nic nie piszą, bo są ciemne jak tabaka w rogu.

Cóż dziwnego, że w takiej atmosferze, kiedy obóz rządowy nic nie wie i jest rozbity na najsprzeczniejsze kierunki, lęgną się fantastyczne domysły i plotki?

B.

Niemcy przed wyborami

W OBOZIE MIESZCZAŃSKIM

Berlin, we wrześniu.

Dwie partje występują zwarcie do walki wyborczej: socjaliści i centrum katolickie. Obie spoglądają z całą ufnością w przyszłość, która niewątpliwie potwierdzi i utrwali ich dotychczasowy stan posiadania, w szczególności *zaś socjalistom przyniesie niewątpliwie zdobycze.* W porównaniu z temi wielkiemi czynnikami politycznemi, odnosi się wrażenie, że mieszczańskie partje środka wciąż jeszcze szukają drogi do konsolidacji i że pozostają znacznie w tyle.

Są one w chwili obecnej — gdy zaledwo dwa tygodnie dzielą je od dnia wyborów — w stanie ciągłej fluktuacji i przegrupowań, przyczem góruje myśl o koncentracji, o zbieraniu sił („Sammlung") i trudno wobec bliskiego terminu przewidzieć, czy proces ten dokona się do 14 września.

Przedewszystkiem partja demokratyczna uczyniła próbę koncentracji burżuazji niemieckiej pod zbiorową firmą Partji Państwowej. O ile chodziło przy tem o pozyskanie dla tej spółki wyborczej, składającej się z rozbieżnych częstokroć elementów, także i Partji Ludowej, próba nie powiodła się. Przywódcy tej partji, jakoteż jej decydujące czynniki, żadną miarą nie chcieli słyszeć o jednolitym froncie politycznym z grupami mieszczańskiemi, w których interesie nie leży całkowite podporządkowanie się ciężkiemu przemysłowi. Partja Ludowa reprezentowała zawsze potężne siły kapitalistyczne i stale ciążyła ku prawicy. Silnej indywidualności politycznej Stresemanna udało się ochronić ją przed zupełnym zwrotem na prawo, w którą to stronę przeciągnął ją następca Stresemanna i jego przeciwnik w łonie partji, dr. Scholz, tem łatwiej, że coraz wyraźniej punkt ciężkości jej budowy gospodarczej na prawo się przesuwa: dzisiaj *góruje* kierunek, zwrócony *przeciwko socjalistom.*

Jej przystąpienie do szeregów prawicy dokonało się jednak dopiero przed kilkoma dniami, gdy wbrew zapowiedzi dra Scholza, że Partja Ludowa samodzielnie występować będzie w walce wyborczej, między nią, Partją Gospodarczą oraz Zjednoczeniem Ludowo - konserwatywnem Treviranusa przyszło do rokowań, które też doprowadziły do wspólnej odezwy wyborczej i otworzyły perspektywę współpracy tych trzech partji prawicowych w przyszłym Parlamencie Rzeszy; motywem bezpośrednim była tu obawa partji dra Scholza przed odosobnieniem, motorem zaś energiczna akcja ministra Treviranusa.

Że jednak i ta partja także zwartą wewnętrznie nie jest, wynika z porozumienia, jakie się między nią a demokratami dokonało w Badenji i Wirtembergji co do wspólnej listy wyborczej; fakt ten ogranicza się wprawdzie obecnie do tych dwóch krajów, lecz siła przykładu oddziałać może i na inne kraje związkowe oraz na te elementy Partji Ludowej, które szukają zbliżenia z liberalizmem.

Dowodem zaś braku jej zwartości ideologicznej jest niespodziewane wystąpienie najnowszego jej kandydata czołowego, byłego szefa Reichswehry, jen. Seeckta. W swej mowie kandydackiej Seeckt nietylko odrzucił wszelkie eksperymenty prawicowe, lecz ponadto z wielkim naciskiem podkreślił, *że liczebnie tak bardzo silna klasa robotnicza w Niemczech uznana być musi za czynnik, nie dający się wyłączyć z rządów;* temsamem opowiedział się jen. Seeckt za wielką koalicją. Stanowisko to, sprzeczne z zasadniczą tendencją stronnictw prawicowych do wyeliminowania socjalistów z rządów w Rzeszy i w Prusiech, podyktowane zostało nietylko, jak chcą niektórzy, aspiracjami byłego szefa Reichswehry do odegrania wielkiej roli politycznej (celem jego ma być objęcie prezydentury Rzeszy po Hindenburgu), lecz w każdym razie także jasną oceną stosunków politycznych; zmysłu w tym kierunku nikt mu nie odmówi.

W stanie fluktuacji znajduje się również nowa Partja Państwowa. Jej usiłowania, by pozyskać drugą grupę liberalną nie udały się; trudno jednak zaryzykować już dzisiaj twierdzenie, że wogóle nie dojdzie do żadnej koncentracji mieszczaństwa. Udział Zakonu Młodoniemieckiego (Jungdo) w tej partji, rzuca na szalę jej walorów politycznych partyjnie niezużytą jeszcze siłę, czego wobec niechęci szerokich kół burżuazji do przestarzałych stosunków partyjnych w Niemczech, nie należy lekceważyć. Moment nowości odgrywa tu również pewną rolę.

Na pewnego rodzaju ożywienie w łonie burżuazji wskazuje frekwencja, jaką się cieszą zgromadzenia wyborcze Partji Państwowej w całym szeregu miast niemieckich. Wynika to również z namiętnych ataków, jakiemi nową partję darzą przedewszystkiem nacjonaliści (hitlerowcy), zakłócający lub rozbijający stale jej zgromadzenia; czują oni instynktownie, że mają tu do czynienia z konkurentem, mogącym zadać cios ich spekulacjom na pozyskanie warstw średniego mieszczaństwa i młodzieży.

Dr. Kr.

CO BĘDZIE Z RADĄ MIEJSKĄ ŁODZI?

WYBORÓW NIE BĘDZIE. — KADENCJA RADY NIE BĘDZIE PRZEDŁUŻONA. — CO DALEJ?

W listopadzie r b. kończy się, jak wiadomo, kadencja obecnych władz miejskich. W związku z tem od szeregu już miesięcy kursują w mieście najrozmaitsze, częstokroć sprzeczne ze sobą pogłoski na temat dalszego losu obecnej rady miejskiej. W związku z tem łódzka „Republika" donosi: że losy łódzkiej rady miejskiej zostały już definitywnie zdecydowane.

Władze nadzorcze postanowiły kadencji rady miejskiej nie przedłużać i zarządzić nowe wybory. Zmiana tej decyzji miała nastąpić tylko w tym wypadku, gdyby jednocześnie odbyć się miały wybory do sejmu i senatu. Ponieważ sytuacja obecna pod tym względem zupełnie się wykrystalizowała, wyborów do rady miejskiej w roku bieżącym nie będzie.

Odroczenie terminu wyborów, jak nas informują, nie będzie posiadało żadnego wpływu na dalszą kadencję, gdyż władze nadzorcze zdecydowane są, mimo wszystko, jej wpływu nie przedłużać. Ponieważ wyborów nie będzie i rady miejskiej w obecnym składzie po upływie kadencji również ma nie być, w najbliższym czasie zdecydowany ma być ostatecznie sposób rozwiązania skomplikowanej sytuacji.

SAMOLOT RUNĄŁ NA DACH DOMU

2 LOTNIKÓW ZWĘGLONYCH, SPALONY DOM—KILKA OSÓB RANNYCH

Wczoraj, o godz. 10 min. 35, w okolicach ul. Grójeckiej wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa.

Samolot wojskowy runął na jednopiętrowy dom, położony przy ul. Kopińskiej Nr. 9.

Przebieg katastrofy był następujący: Płatowiec Breguet XIX z eskadry treningowej 1 p. lotniczego, pilotowany przez podchorążego rezerwy Leona Pędzicha i szeregowego mechanika Jerzego Marjana, wracał z lotu ćwiczebnego na lotnisko mokotowskie. Nad ul. Grójecką zaczął już przystępować do planowania i wszedł w wiraż. Z wirażu tego nie udało się już pilotowi wydobyć samolotu.

Płatowiec zawadził skrzydłem o dach 2-piętrowego domu przy ul. Kopińskiej 7, wybił dziurę w jego fasadzie i runął na druty od przewodów elektrycznych, przechodzących nad ulicą, zawisając na nich.

W tej chwili nastąpił wybuch silnika. Samolot stanął w płomieniach i w ciągu kilku minut zgorzał doszczętnie. Został tylko metalowy szkielet.

W płomieniach ponieśli śmierć obaj lotnicy. Zwłoki ich uległy zupełnemu zwęgleniu.

Równocześnie płomienie ogarnęły drewniany parterowy domek przy ul. Kopińskiej 9. Wybuch pożaru nastąpił tak błyskawicznie, że mieszkańcy domu nie mieli czasu ratować się ucieczka.

W płonącym domu uległa ciężkiemu poparzeniu Władysława Łagietkowa, lat 41. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. Ciężkiemu poparzeniu i złamaniu nogi uległa dalej Genowefa Bogucka, którą również odwieziono do szpitala. Jest nadto jeszcze poranionych i poparzonych 3 — 4 osób, których nazwisk narazie ustalić nie można.

Ś. p. podchorąży rezerwy plutonowy pilot Leon Pędzich, ofiara katastrofy, odbywał właśnie ćwiczenia wojskowe. W czasie wojny odznaczony został orderem „Virtuti Militari". Ostatnio był współpracownikiem firmy „Brown - Boveri".

WYPRAWA DO SKLEPU Z ZABAWKAMI

Spieszyłem się do moich małych przyjaciół, którym obiecałem, że im pomogę w wybraniu sobie zabawek za własne, zebrane pieniądze ze skarbonki. Czekały już na mnie uroczyście nastrojone buzie: Stasia, Mietka, i Marteczki.

Biła godzina 10-ta, kiedy wchodziłem do dziecinnego pokoju. Odrazu zrobił się ruch. Trójeczka rzuciła się hurmem na moje powitanie. Posypały się bezładne, chciwe pytania.

— Wujku (bo mnie tak nazywają), — dokąd pójdziemy?

— Ja chcę konia — deresza! — zawyrokował z butną miną najmłodszy przedstawiciel rodu — Mietek.

— A ja!... a ja!... to w rozgwarze jednoczesnych głosików splątały się pragnienia.

— Do sklepu z zabawkami!

Mój Boże! Jak spieszyły się nóżki moich towarzyszy.

Nareszcie jest to upragnione okno na świat zaczarowany.

Nie będę opowiadał wszystkiego. Jak było i jak się skończyło. Ale, proszę państwa, naprawdę przeżyłem bardzo miłe godziny. Oczka moich przyjaciół świeciły, jak ogniki, twarzyczki były różowe.

Taki trudny był wybór! I co gorzej — trzeba się było zgodzić na coś jednego.

Nareszcie zdawało się, że nadeszła ta chwila, każdy z malców trzymał w ręku „swój skarb". Ja umawiałem się o cenę. Gdy w tem Marteczka z powagą położyła swoją zabawkę na miejsce i zwracając się do mnie, zaczęła taką przemowę:

— Wujku, ja się namyśliłam, ja już nie chcę zabawki, a pieniądze, które mam zebrane (całe pięć złotych) oddam swojej książeczce P. K. O.

— No dobrze, Marteczko, ale tak pragnęłaś tej zabawki. Nie będzie ci żal?

— Nie — odpowiedziała już zupełnie pewnie. Ja sobie zbieram na podróż pomaturalną. Pojadę za te pieniądze zobaczyć świat.

— No i, proszę państwa, nasza wyprawa skończyła się sensacyjnie. Tylko mały Mietek wyszedł ze sklepu z koniem, Staś poszedł za przykładem Marteczki. Poszliśmy więc zaraz do P. K. O., gdzie jest obecnie uruchomione specjalne okienko dla dzieci i każde na swoją książeczkę złożyło swoje grosiki.

J. L.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ODNALEZIONY OBRAZ RAFAELA

Donoszą z Linz, że dyrektor muzeum w Gmunden, Edmund Födinger, odnalazł obraz Rafaela, który znajdował się w kaplicy sanatorjum miejskiego.

ZWYCIĘZCA W ZAWODACH O PUHAR BENNETT'A

Areonauta ze Stanów Zjednoczonych, Vanorman został nieoficjalnie uznany za zwycięzcę w zawodach o puhar Gordon Bennett'a. Vanorman wylądował w dniu wczorajszym w pobliżu Bostonu.

SOWIETY BUDUJĄ WŁASNE SAMOLOTY

Pierwszy sterowiec, zbudowany w warsztatach sowieckich, odbył próbny lot nad Moskwą. Sterowiec nazwany „Komsomolskaja Prawda", krążył nad Moskwą, zataczając koła nad gmachem centralnego komitetu partji komunistycznej i nad Kremlem. Charakterystycznem jest, że dowódcą pierwszego sterowca sowieckiego został mianowany lotnik niemiecki Opman. Dzienniki sowieckie zaznaczają, że próbny lot pierwszego sterowca sowieckiego udał się znakomicie i że otwiera nową kartę w dziejach lotnictwa sowieckiego.

SZCZĘŚLIWE KATASTROFY

Onegdaj wydarzyły się dwa nowe wypadki lotnicze, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

W pobliżu **Bordeaux** hydroplan wojskowy z załogą dwuch ludzi wpadł do morza. Aparat został strzaskany, lecz pilot i jego towarzysz dzięki niezwykłej przytomności umysłu zdołali się uratować.

Drugi analogiczny wypadek miał miejsce w porcie **Tulon.** Przepływająca łódź podwodna zawiadomiła o wypadku stację ratowniczą, która wysłała na pomoc lotnikom łódź. Zarówno aparat, jak i członkowie załogi, zostali uratowani i odstawieni do portu.

PROTEST DZIENNIKARZY LITEWSKICH PRZECIW KAGANCOWEJ USTAWIE PRASOWEJ

Rząd litewski opracował projekt nowej ustawy prasowej, która w znacznej mierze zaostrza odpowiedzialność prasy za tak zw. wykroczenie prasowe. Na skutek interwencji litewskich organizacyj dziennikarskich projekt ten przed jego uprawomocnieniem się został przez rząd litewski doręczony organizacjom dziennikarskim w celu wysłuchania ich opinji.

Opinja ta została obecnie doręczona rządowi. Dziennikarze litewscy w sposób bardzo stanowczy zwalczają drakońskie postanowienia projektu i wskazują, że projekt stosowania ciężkich kar więzienia, nawet wobec drukarzy, wywoła całkowity przewrót w stosunkach prasowych Litwy i wyda dziennikarstwo na łup samowoli administracyjnej. Przez stosowanie kary więzienia do dwóch lat za omawiane przestępstwa uniemożliwiona będzie wszelka krytyka zarządzeń władzy.

Organizacje dziennikarskie Litwy domagają się w swej opinji, doręczonej rządowi, zmiany najbardziej jaskrawych postanowień w projekcie ustawy prasowej. (Press).

Wiadomości z całego kraju

GŁÓWNO

„SANACYJNE" RZĄDY WŁADZ MIEJSKICH

Magistrat m. **Główna** (pod Łowiczem) rządzony jest przez większość „sanacyjną", z burmistrzem p. Rynkowskim na czele.

„Sanacyjni" gospodarze wychodzą widać z założenia, że nie oni muszą dbać o interes miasta, a przeciwnie, miasto powinno być terenem „interesików" poszczególnych radnych i osób im bliskich.

Ten sposób rozumowania ujawnił się przedewszystkiem przy budowie szkoły powszechnej, rozpoczęty w roku ubiegłym. Na dostawę materjału budowlanego (drzew) złożyli oferty pp. Grabowicz i Wolf. Decyzją p. burmistrza uwzględniono ofertę p. Grabowicza, jego osobistego przyjaciela, pomimo, iż oferta p. Wolfa była o trzy i pół tysiąca zł. niższą od oferty p. Grabowicza. Przyczem zaznaczyć należy, iż p. Grabowicz jest prezesem Dozoru Szkolnego i jednocześnie członkiem komisji rewizyjnej w Komitecie budowy szkoły. Według oferty, miało być dostarczone drzewo I klasy, tymczasem dostarczono IV kl. za tę samą cenę. Publiczną tajemnicą jest, dlaczego p. Wolff, który jest wice-burmistrzem, nie zrobił z tego użytku.

Okucia żelazne powierzono znów innej rodzinie radnych p.p. Epstejnów. Wobec tego, iż p. Epstejn — ojciec jest członkiem Komitetu budowy szkoły, a starszy syn jego — radnym miejskim, ofertę złożono na imię drugiego nieletniego syna i pomimo to, została ona uwzględniona, a inne oferty odrzucono.

Do pilnowania robót murarskich wyznaczono znów radnego p. Mizygłoda, któremu z Kasy miejskiej wypłaca się za tą czynność po osiem zł. dziennie, pomimo, iż p. Mizygłód posiada własny dom i sklep, a bezrobotnych w mieście nie brak. Notabene — p. Mizygłód jest z zawodu szewcem, a wyznaczono go do pilnowania robót murarskich. Nic też dziwnego, iż przy tak „fachowej" kontroli, mur się rozwala i jedną ze ścian trzeba było przerabiać.

Radnym opozycyjnym, którzy protestowali przeciwko takiemu stanowi rzeczy, zagrożono, iż nie dopuści się ich (!) na posiedzenia Rady Miejskiej.

„Radosną twórczością" magistratu zajął się prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi i w zeszłym tygodniu przeprowadził wstępne dochodzenie. Ludność m. Główna z niecierpliwością oczekuje wyniku dochodzenia, rezultatem czego powinno być **rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.**

TRZEBINIA

KOMISARSKIE RZĄDY W KASACH CHORYCH

Gospodarka darmozjadów i pasorzytów wywołuje rosnące oburzenie wśród robotników.

Robotnicy rafinerji nafty w Trzebini na zgromadzeniu w dn. 20 sierpnia uchwalili protest przeciw pokrzywdzeniu, jakiego doznają ze strony chrzanowskiej Kasy Chorych. Ubezpieczonym w tej Kasie robotnikom, uznanym przez lekarzy za chorych, nie wypłaca się w czasie choroby zasiłku, a po wyzdrowieniu stawia się ich przed komisję lekarską, która ich wtedy oczywiście uznaje za zdrowych; **to służy komisarskiej Kasie za pretekst do niewypłacenia zasiłku.**

Takie oto praktyki są znamienne dla rządów komisarskich.

MYSŁOWICE

GÓRNIK ZABITY ODŁAMKAMI WĘGLA

Na kopalni Mysłowice został zabity odłamkami węgla 35-letni górnik Wojciech Połniak.

PRZEMYŚL

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA PRZECIW WOJNIE

W 16-tą rocznicę wybuchu krwawej wojny światowej, urządziła przemyska młodzież Turowa, wspólnie z Organizacją Młodz. „Przyszłość", manifestacyjną akademję *przeciw militaryzmowi i wojnom.* Sala Domu Robotniczego była do ostatniego miejsca wypełniona.

Uroczystość otworzono obrazem symbolicznym, przedstawiającym przykutych do armaty proletarjuszów, których przy śpiewie „Międzynarodówki" wyswobadzają młodzi Turowcy. Po tym obrazie wygłosili przemówienia im. Rady Związków Zawodowych tow. *Beluch,* im. PPS. tow. dr. *Grosfeld* i przedstawiciel *Bundu.*

Następnie po deklamacji tow. Kolasińskiego, wiersza J. Tuwina „Do prostego człowieka" odbyły się popisy sekcji gimnastycznej Bundu, oraz drużyny gimnastycznej Org. Młodz. TUR. Akademję ukończono sceną łamania karabinów. Całość wywarła na obecnych robotników wspaniałe wrażenie.

Obecny na akademji przedstawiciel starostwa próbował przeszkodzić odśpiewaniu „Międzynarodówki", twierdząc że pieśni tej „śpiewać nie wolno"!

H. F.

OLBRZYMI POŻAR

Onegdaj wybuchł na folwarku Majera Freifelda w Przemyślu pożar, który przybrał kolosalne rozmiary, zagrażając okolicznym zabudowaniom gospodarczym. Spłynęły doszczętnie 2 stodoły ze zbożem, wartości 15.000 zł.

W związku z pożarem aresztowano 2 ludzi, którzy zatrudnieni byli na folwarku

M. ZOSZCZENKO.

MONETA

...Patrzę, żebrak stoi, ślepy, biedaczysko... Wtykam mu w rękę monetę — dwadzieścia kopiejek — i idę. A żebrak, drań, za rękę mnie chwyta.

— Cóż ty sobie, — powiada — myślisz, psiajucho... Jakie pieniądze mi wtykasz? Myślisz pewnie, że kiedym ślepy, to już nic nie widzę?

I lu mi tę monetę w ślepia.

„Ha, — myślę, — spotrzegł, ślepy djabeł".

— Tak, tak... od carskiej monety odwraca się już dziś żebrak nawet.

— Jaka znów carska?

Nie carska. Sowiecka moneta. Własnej roboty. Na próbę puściliśmy. W dotyku czuje się, czy kie licho...

LOTNIK

...Rozumie się, kochasiu, przestraszyłem się okropnie. Poprostu osłupiałem. A na dobitkę jeszcze aparat przechylił się i, patrzę, spada. A no, myślę, przepadłem... Chwyciłem się ręką ramy i jak rymnę wdół...

Patrzę: lecę, dalibóg. Ano, myślę, dobrze ze spadochronem spadać. A tak bez spadochronu, strach, myślę... Lecę, uważacie, wdół i płaczę prawie — bo to i siebie żal mi, i aparatu okrutnie żal — doszczętnie przecie, myślę, rozbije się... Nagle bęc o ziemię — upadłem. No, myślę, dziękować Matce Boskiej, bez nogi tylko, myślę...

— No, a jak aeroplan? Doszczętnie?

— Jaki aeroplan?

— No, aparat, czy jak tam... Z aparatu'ś przecież spadał?

— Dlaczego z aparatu? Z piętra spadałem. Aparat w kuchni z podłogi zleciał... Gdy, uważacie, milicja do mieszkania wpakowała się, bardzo, uważacie, przelękliśmy się. Zaczęliśmy aparat do pędzenia samogonki na półkę chować... A on hyc z półki. Hałas, rozumie się, trzask. A my w strachu do okna. I skoczyliśmy wdół... Połowy nogi nie dorachowałem się...

ZEGAREK

...No, a lekarz. rozumie się. bardzo zbladł. Maca się po kieszeniach — niema zegarka. A zegareczek lichy choć z łańcuszkiem. I breloczki, rozmaite jajeczka, uważacie, podkówka też jakaś. kluczyk...

Krzyknął, rozumie się: milicja! Zegarka niema.

— Może zostawił go pan w domu?

A on powiada:

— Nie — powiada — kiedym, powiada, do tramwaju właził, to spjrzałem, powiada, wtedy na zegarek. Żeby nie spóźnić się.

No, w spodniach zaczęli szukać, po kieszeniach — niema.

— No i cóż? Złodziej wyskoczył pewnie z tramwaju? Nie znaleźli!

— Ale... Znaleźli, rozumie się... Rozcięli pacjenta jeszcze raz. I chirurg, rozumie się, ucieszył się: tuś mi, powiada, bratku... I doprawdy, patrzymy — jest zegareczek. Do ślepej kiszki przytulił się i leży sobie... a łańcuszek znów kole żołądka...

MODLITWA

Zeszłego lata, nocując w pewnej wsi u znajomego chłopa. słyszałem jak modliła się baba.

Gdy wszystko w izbie ucichło, baba ta na bosaka podeszła do obrazu, uklękła i, żegnając się raz po raz, zaczęła szeptać:

— Zmiłuj się i ulituj nademną, Przenajświętsza Matko Boża, mieszkam w ostatniej chacie we wsi

Baba długo się żegnała i biła pokłony, prosiła o najrozmaitsze łaski i za każdym razem wskazywała swój adres: ostatnia chatka we wsi

— Babciu! — powiedziałem, gdy skończyła modły — hej, babciu! a czyż to wasza chatka jest ostatnia? Ostatnia chatka za waszą dopiero.

— Nie — powiada babka. — To wcale nie jest chata, to — budka. Bóg to wie.

— A jednak — powiadam — może z tego, babciu, wyjść bałagan... skoro adres niewłaściwy.

— Ejże? — spytała baba.

Podeszła do obrazu, znów uklękła i rzekła:

— Zmiłuj się i ulituj nademną Przenajświętsza Matko Boża, mieszkam w ostatniej chacie we wsi, a obok budka.

Babka stuknęła głową o podłogę i poszła za przepierzenie spać.

Z rosyjskiego przełożyła
Helena Pilichowska.

STAN POGODY

I DZISIAJ PRZELOTNE DESZCZE.

Według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 4-go września 1930 r.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +13.4° C., wilgotność 72 proc., stan nieba: pochmurno. Rozkład ciśnienia w Europie: Obszerna i głęboka depresja zalega Rosję europejską, oraz Finlandję, Estonję, Łotwę i wschodnią Polskę. Pozostałe kraje Europy znajdują się pod wpływem wysokiego ciśnienia.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. We wschodniej połaci Polski pogoda o zachmurzeniu zmiennem i przelotne deszcze. W zachodniej — stopniowe polepszenie się stanu pogody, chłodno. Wiatry, przeważnie słabe, z kierunków zachodnich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar St. Zjedn. 8.89.

Dewizy. Holandja 359.08, Kopenhaga 238.81 Londyn 43.37, Nowy Jork 8.905, Nowy Jork kabel 8.915, Paryż 35.04, Praga 26.44 i pół Szwajcarja 173.19, Sztokholm 239.66 Włochy 46.69, Wiedeń 125.95.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S. W WARSZAWIE.

W poniedziałek, dnia 8 b. m. o godzinie 6 popołudniu, w sali Zw. Zaw. Metalowców — Leszno 53, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w Warszawie. Proszeni są o przybycie Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S. i mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i warsztatów. Na porządku obrad: Manifestacja 14 września w Warszawie i wybory do Sejmu i Senatu.

PIĄTEK, 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE. — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Krzesławski Jan.

POCZTOWA — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Krzesławski Jan.

JEROZOLIMA. — Leszno 53 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Dzięgielewski Józef.

MOKOTÓW. — Chocimska 23 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radny Zawadzki Edward.

POWĄZKI.—Dzielna 95 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Łukasiewicz Feliks.

OCHOTA. — Przemyska 95 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Winterok Ludwik.

CZERNIAKÓW. — N. Sielecka 1—godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radna Budzyńska-Tylicka.

KAMIONEK. — Zamojskiego 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. Neubauer Karol.

PRAGA. — Ząbkowska 41-43 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. radny Haupa Stefan.

WOLA. — Grzybowska 57 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. Wysocki Władysław.

MARYMONT. — Mickiewicza 1 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. radna Woszczyńska Stanisława.

POWIŚLE. — Czerwonego Krzyża 20 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Woliniewska Lucyna.

GROCHÓW. — Osiecka 33 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. Rutkiewicz Jan (Senior).

N. BRUDNO. — Siedzibna 5 — godz. 7 wiecz. ref. wygł. tow. Goldman Wacław.

STARÓWKA. — Długa 19 — godz. 7 w. ref. wygł. tow. Wąsik Antoni.

STARÓWKA. — Długa 19 — 6 godz. w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

CZERNIAKÓW. — N. Sielecka 1 — 6 g. wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE WARSZ. WYDZ. KOB. P. P S. odbędzie się w sobotę 6.9 o godz. 6 wiecz. przy ul. Wareckiej 7, I p.

Udział towarzyszek, wybranych do Wydziału przez Konferencję **obowiązkowy**. Proszone są również o przybycie delegatki rob. kół dzielnicowych.

BACZNOŚĆ, TOWARZYSZKI!

Przybywajcie licznie na zebrania do lokalów partyjnych w piątek, 5 b. m.

Oprócz głównych referatów będą przemawiać delegatki Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ZEBRANIE REFERATU CZERWONEGO HARCERSTWA przy Org. Mł. T. U. R. odbędzie się we cwartek dnia 11 b. m. o godz. 19 w lokalu Warecka 7.

***

W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania ogólne członków Kół Warsz. Org. Młodz. T. U. R. Na porządku dziennym: Manifestacja klasy robotniczej 14 września.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — Dzielna 95 referują tow. Jędrzejewski i tow. Siemiątkowski.

KOŁO IM. MIRECKIEGO — Grzybowska 57 referują tow. Pluciński i tow. Rubinstein.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO — Warecka 7 referują tow. Obarski i tow. Zmorzyński.

KOŁO IM. F. PERLA — Przemysła 18 referują tow. Góralczyk i tow. Niemański.

KOŁO IM. B. LIMANOWSKIEGO — Zamojskiego 20 referują tow. Piłacki i tow. Zwoliński.

KOŁO IM. OKRZEI — Ząbkowska 41-43 referują tow. Pietrzykowski i tow. Kołodziejski.

KOŁO IM. M. PASZKOWSKI — Mickiewicza 1 referują tow. Malicki i tow. Karaśkiewicz.

KOŁO IM. WORCELLA—Leszno 53 referują tow. Dubois i tow. Gandasiński i tow. Kosterski.

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO Siedzibna 5 referują tow. Wtarkowski i tow. Skrzypek.

KOŁO IM. ŻORESA — Długa 19 referują tow. Przetaciński i tow. Ciszewski

KOŁO IM. K. MARKSA — Leszno 53 referują tow. Kaffel i tow. Krawiecki. Zebrania reszty kół odbędą się w przyszłym tygodniu.

KOŁO T. U. R. IM. PASZKOWSKIEJ zawiadamia członków Koła, iż dnia 6.9 1930 r. godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne zebranie.

Kronika stołeczna

KONKURS MUZYCZNY IM. BAR. L. KRONENBERGA.

Komitet Kasy im. Henryka Melcera przypomina, że z dniem 1 października 1930 r. kończy się termin nadsyłania prac kompozytorskich (utwór orkiestrowy, ewentualnie koncert na instrument solowy z towarzyszeniem orkiestry) na ogłoszony swego czasu konkurs im. barona Leopolda Kronenberga.

UMUNDUROWANIE KIEROWCÓW.

W inspektoracie artystycznym magistratu odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela rady artystycznej, inspektoratu artystycznego wydziału przemysłowego magistratu (dział ruchu kołowego), związku właścicieli dorożek samochodowych i trzech związków zawodowych kierowców w sprawie umundurowania kierowców dorożek samochodowych.

W związku z ogólną sytuacją gospodarczą, na konferencji wyrażono opinję ,że narazie należy zachować, jako tymczasowe, dotychczasowe umundurowanie w kolorze marengo, obowiązujące właściwie od r. 1925 .

Kolory biały, szary, zielony i bronzowy uznano za nieodpowiednie i niepraktyczne. Po ustaleniu typu taksówki omówionoby dopiero wprowadzenie nowego umundurowania przystosowanego do tego typu.

Związek Zaw. automobilistów (Długa 19), powołując się na zmniejszone dochody, wystąpił wogóle przeciwko wszelkiego rodzaju umundurowaniu.

Na konferencji wyrażono też opinję, że kierowcy, pragnący odróżnić się od różnego rodzaju osobników ,noszących tak zw. belgijki, mogliby nosić na czapkach znaczki związków zawodowych, do których należą.

Z PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU DENTYSTYCZNEGO.

Przyjmowanie podań o wstąpienie na studja dentystyczne kończy się z dniem 15-go września. Egzamin kwalifikacyjny odbędzie się dnia 26 września r. b. Szczegóły ogłoszone są na miejscu — Marszałkowska 151.

PRZY PRACY

W tartaku parowym p. t. „J. Sadowski i M. Goldin", robotnik 27-letni Jan Sciborowski, zajęty pracą przy maszynie do [illegible]cia desek, był zraniony piłą taśmową. Lekarz pogotowia stwierdził ranę szarpaną mięśni lewego podudzia. Po udzieleniu pomocy, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z 5 PIĘTRA NA BRUK

Nocy ub. około godz. 2-ej przy ul. Szczęśliwej 3 z okna 5-go piętra mieszkania własnego na facjatce wyskoczyła na bruk podwórza 50-letnia Dyna Sobolowa. Korzystając ze snu dzieci S. wyszła z łóżka, zdjęła kolczyki i pierścionki, następnie głowę owinęła kołdrą, otworzyła okna i wyskoczyła. Desperatka leżała bez pomocy przypuszczalnie pół godziny. Dopiero jeden z zapóźnionych lokatorów powracając z uczty weselnej do domu natknął się na samobójczynię wobec czego zawiadomił dozorcę. Lekarz pogotowia skonstatował już śmierć Sobolowej wskutek ogólnych wewnętrznych obrażeń i potłuczenia. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy. S. rozwiodła się z mężem — nauczycielem przed 7 laty, była jedynie na utrzymaniu córki nauczycielki. W bieżącym tygodniu S. przyjechała z letniska z Włodawy. Wskutek niedostatku — zaległa za komorne za 5 miesięcy, co groziło eksmi·ją. Zwłoki karetka Tow. „Ostatnia Posługa" przewiozła do prosektorjum.

ZDERZENIE DREZYNY Z PLATFORMĄ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Przejazd kolejowy na ul. Żelaznej co raz częściej jest terenem wypadków wynikających wskutek winy przejazdowych, a czasami i samych ofiar wypadków.

Wczoraj przejeżdżała platforma parokonna naładowana rzeczami należącemi do emerytowanego kolejarza, Józefa Wolskiego, który z żoną Lucyną przeprowadzał się z Nowego Dworu do Ursusa, do mieszkania zięcia swego. Woźnica, widząc otwarty przejazd ruszył od ul. Żelaznej w stronę Al. Jerozolimskiej. Nagle na środku przejazdu ukazała się jadąca szybko w stronę dworca drezyna kryta w formie samochodu. Mimo zastosowania hamulców jadący nie zdołał jej zatrzymać i drezyna całą siłą uderzyła w tylną część platformy. Rozległ się trzask spadających i łamanych mebli, oraz 2-ch kół wozu. Zderzenie było tak silne, że część rzeczy zostało wyrzuconych w górę, drezyna zaś z rozbitą częścią przednią wyskoczyła z szyn. Połamane krzesła szafy, łóżka, naczynia kuchenne i t. p. przewrócona na bok platforma ,oraz drezyna zatarasowały tor. Służba kolejowa, policjant i przechodnie pośpieszyli na pomoc usuwając przeszkody na bok i tor oczyścili. Woźnica Szlamowicz spadł z platformy i wskutek przygniecenia skrzynią z naczyniami kuchenemi, doznał przygniecenia prawej nogi. Wolski oblicza stratv na sumę około 1500 zł. Policja kolejowa sporządziła protokuł celem pociągnięcia winnego katastrofy przejazdowego do odpowiedzialności.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

29-letni Michał Szol, inwalida, po całonocnej libacji z kolegami, będąc pijany, powrócił do mieszkania rodziców. Tam wynikła sprzeczka, po której Szol wyszedł, kupił buteleczkę esencji octowej za 1 zł. i truł się w bramie domu Wspólna 28. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

— 38-letni Jan Pułjanowski, inż rolnik, Koszykowa 43, będąc podchmielony, zadał sobie brzytwą ranę ciętą lewego przegubu łokciowego. Po opatrunku, lekarz pogotowia pozostawił desperata na leczeniu w domu.

— Na sali dworca Warszawa - Gdańska otruł się esencją octową 25-letni Maksymiljan Olewiński, kierowca (Furmańska 15). Tego desperata pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Dzieje Józefa"

Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY. Po raz 19-ty z rzędu „Dzieje Józefa".

W próbach sztuka Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób" oraz pod kierunkiem A. Bednarczyka „Młody Las" Jana Adolfa Hertza. Sensacyjna ta sztuka ukaże się w październiku, z okazji 25-lecia strajku szkolnego.

TEATR LETNI. Dziś ostatni raz „Egzotyczna kuzynka".

W sobotę wchodzi na repertuar komedja pisarza angielskiego Fryd. Lonsdale p. t. „Wszyscyśmy tacy sami".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier" w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO". Tylko do piątku włącznie rewja „Bawmy się razem". W sobotę przegląd najlepszych obrazów sezonu p. t. „Same przeboje".

QUI PRO QUO. Rewja „Dwie możliwości".

„WESOŁY WIECZÓR" na Nowym Świecie Powtórzenie premjery „Wesołego Wieczoru" w sali na Nowym Świecie N-. 63.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58—12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 15.15 Przerwa. — 15.15 Komunikat gospodarczy.—15.50 Przegląd wydawnictw. — 16.15 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych". — 16.30—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 „Kącik krótkofalowy". — 17.35 „O manji tak zw. „perpetum mobile" — wygł. inż. E. Porębski. — 18.00 Koncert orkiestry. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Pogadanka p. t. „Młodzieży, wstępuj do szkół zawodowych" — wygł. p. W. Bielecki. — 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.00 Dziennik radjowy. — 20.15 Koncert symfoniczny. — W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. — 2.00 Feljeton p. t. „W powrocie do życia" — wygł. p. Wanda Grabińska. — 22.15 — 22.30 Komunikaty.

ANANAS. Codziennie w ogrodzie dwa przedstawienia wspaniałej rewji „Pani się ubiera".

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny) ul. Leszno 82. Dziś o godz. 8 wiecz. powtórzenie premjery „Nad przepaścią".

TEATR MIGNON (Marszałkowska 81). Codziennie „Złota jesień".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

ZE SPORTU

POLSKIE ZAWODNICZKI NA IGRZYSKACH W PRADZE

Wczoraj wieczorem przybyła do Pragi polska reprezentacja lekkoatletyczna na III-cie igrzyska kobiece. Na dworcu powitała delegację przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiecej p. Milliat, przedstawiciele poselstwa, polskiego komitetu organizacyjnego zawodów i miasta.

W ciągu ostatnich dwóch dni przybyły tu drużyny z Kanady Francji, Włoch i Estonji. Ogółem zgłoszono do igrzysk 19-cie państw.

ELIMINACJE PŁYWACKIE W WARSZAWIE PRZED MECZEM Z GDAŃSKIEM

W eliminacyjnych biegach pływackich celem dokompletowania reprezentacji Warszawy na mecz pływacki z Gdańskiem urządzono na pływalni przy ul. Łazienkowskiej dwa biegi eliminacyjne. W biegu na 100 m. pań Medresówna (Makabi) przebyła całą trasę walkoverem w czasie 1:48 ,w biegu zaś na 50 m. panów zwyciężył Szrajbman II (ŻASS) w czasie 33.8, bijąc Skwarskiego z Polonji.

ECHA INCYDENTU NA TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW KOLARSKICH

Na szosowych mistrzostwach Polski dwu sędziów i kilku zawodników złożyło protest w sprawie rzekomego prowadzenia przez samochód wice-mistrza Włokasa (Śląsk). Zawodnicy ci z Kłosowiczem, Więckiem i Danielem na czele nie przyjęli wyznaczonych im nagród i ogłosili swój protest w prasie. W odpowiedzi na to Krak. Okr. Zw. Kolarski zabronił protestującym startować na terenie okręgu krakowskiego i jednocześnie skierował sprawę do ZPTK.

Zarząd ZPTK rozpatrywał ten incydent na swem ostatniem posiedzeniu i przyszedł do wniosku, że szereg niewłaściwości popełnili zarówno organizatorzy, jak sędziowie i zawodnicy. W rezultacie związek postanowił udzielić surowej nagany zawodnikom, odmawiającym przyjęcia nagród i zwrócić uwagę sędziom, którzy niewłaściwie pełnili swe funkcje. Jednocześnie ZPTK zniósł zakaz startu tych kolarzy na terenie okręgu krakowskiego.

W ten sposób ciągnący się od dłuższego czasu spór został zlikwidowany.

LEGJA WYGRYWA Z LWOWSKIM KLUBEM TENISOWYM

W drugim dniu meczu tenisowego o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Legją a LKT (Lwów) odbyły się spotkania następujące:

Tłoczyński (L) bije Hebdę (LKT) 6:1, 6:4, a Kołcza (LKT) 6:2, 6:4. Wobec tego Legja zdobyła już 4 punkty (LKT — 2 pkt.) i ma mecz wygrany bez względu na wynik spotkania Jurczyński (L) — Hebda (LKT), które odłożono z powodu deszczu.

Dzięki temu zwycięstwu Legja wchodzi do finału rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie z Łódzkim Lawn Tenis Klubem.

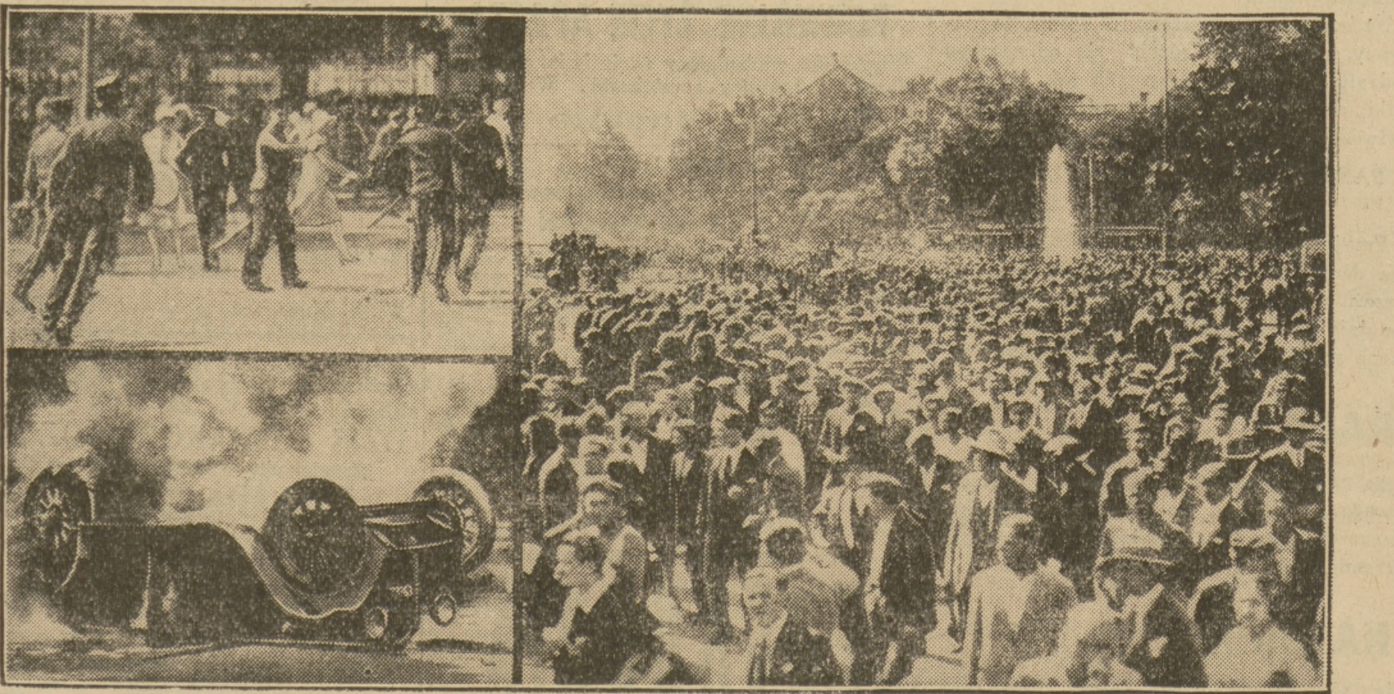
WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

Rzeczy ciekawe i aktualne

DWIEŚCIE TYSIĘCY ROBOTNIKÓW NA ULICACH BUDAPESZTU

PRZYCZYNY KRWAWYCH ZAJŚĆ

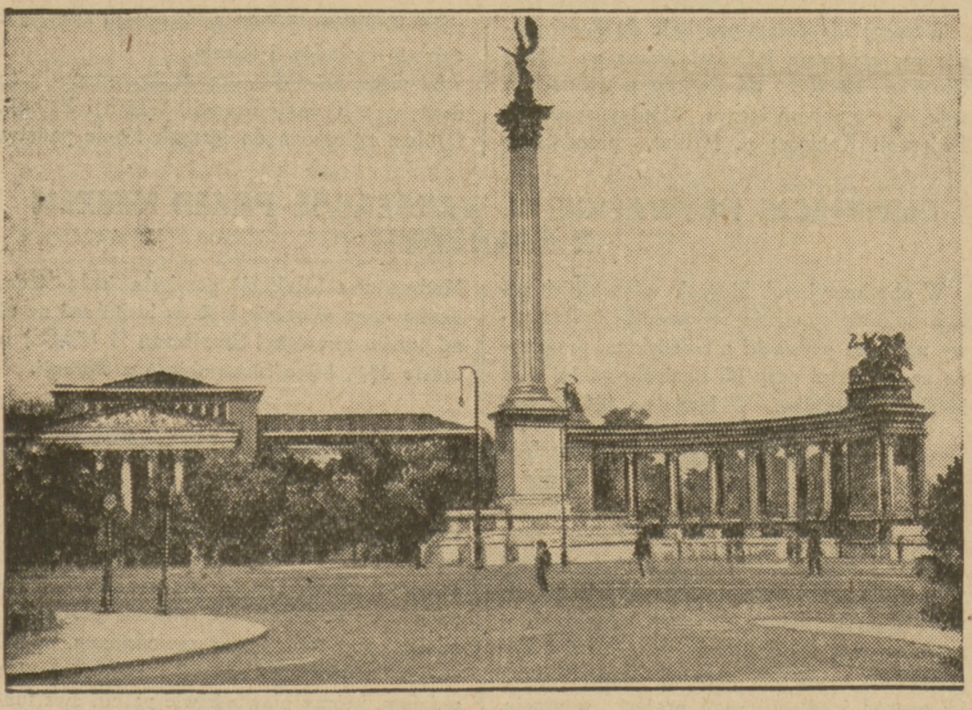


Jak już wiadomo naszym czytelnikom, odbyły się w poniedziałek na Węgrzech olbrzymie demonstracje robotnicze, podczas których przyszło do krwawych zajść z policją.

Wszystko odbyło się według ustalonego — w państwach dyktatorskich — szablonu: a więc organizacje zawodowe i partja socjalistyczna postanowiły urządzić demonstrację **za wprowadzeniem ubezpieczenia od bezrobocia,** rząd demonstracji zakazał, robotnicy mimo zakazu wyszli na ulicę — stąd ataki policji, obrona zaatakowanych i co się w takich razach zwykle zdarza, ofiary także z pośród niezainteresowanych.

Trzeba wiedzieć, że Węgry są jednem z trzech tylko państw w Europie (także Francja i Rosja), które nie mają ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Rząd węgierski nie śpieszy się z wprowadzeniem takiej ustawy, mimo, że bezrobocie jest wielkie. W braku ubezpieczenia nie prowadzi się statystyki bezrobotnych, ale wedle danych, zebranych przez organizacje zawodowe, jest ich **przeszło sto tysięcy** — (na 8 miljonów ludności olbrzymia cyfra). A przecież w rządzie zasiada specjalny minister pracy i opieki społecznej i to ksiądz katolicki!

Klasa robotnicza na Węgrzech żyje w gorszych niż w innych krajach warunkach. Przedewszystkiem **przeważnie pozbawioną jest prawa wyborczego,** tylko w kilku większych miastach istnieje tajne głosowanie, w reszcie zaś kraju jawne i wcale nie powszechne, tak, że robotnicy z trudem tylko, walcząc w dodatku z niesłychanemi nadużyciami, mogli przy wyborach przed dwoma laty **przeprowadzić 15 posłów.** A jak trudno w tym kraju przeprowadzić, choćby w najlegalniejszych granicach, agitację choćby tylko w sprawach zawodowych, można sobie wyobrazić z tego, że każdego takiego śmiałka w lot oskarża się i napewno zasądza się za — obrazę czy poddanie w pogardę narodu węgierskiegi. Naturalnie, jeżeli się pisze i mówi o azjatyckich stosunkach w państwie **Horthy'ego,** to jest obraza, ale jeżeli tysiące robotników ginie z głodu bez najmniejszego zaopatrzenia, gdy stracą pracę, to jest w porządku, to widocznie wola boska, z którą przecież ksiądz minister walczyć nie może.



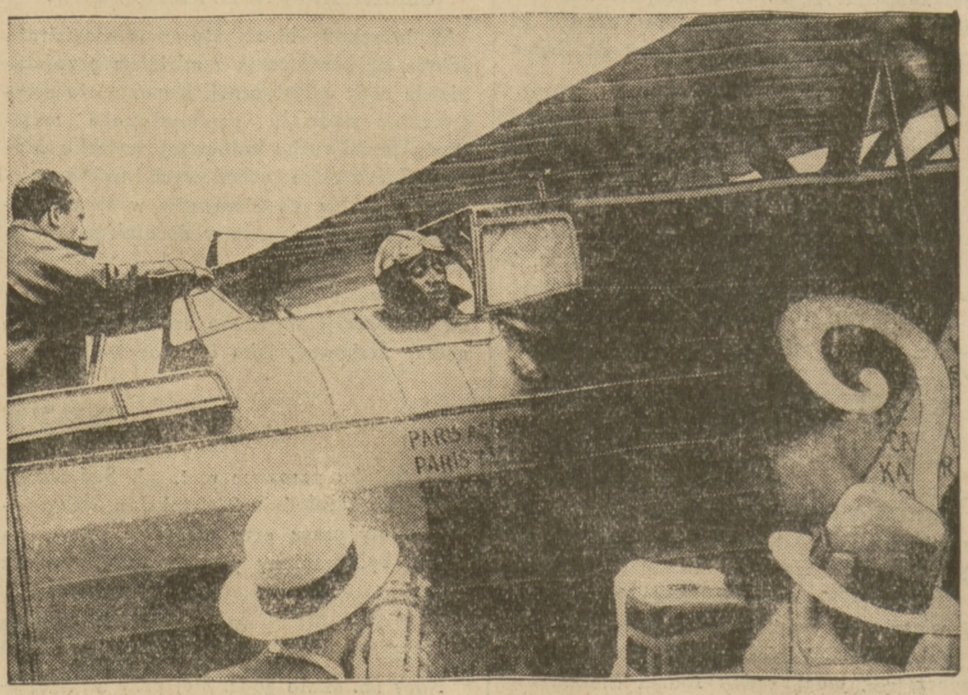
Szef rządu na Węgrzech hr. **Bethlen** jest przyjacielem **Mussoliniego** i za jego wzorem chętnie zniszczyłby socjalizm u siebie, ale niema siły i odwagi do tego. Nie może zniszczyć, ale może od czasu do czasu sprawić „krwawą łaźnię". Tak też stało się w poniedziałek: zakaz spokojnej demonstracji doprowadził do rewolucyjnego niemal przebiegu.

*
**

Na naszych ilustracjach zdjęcia z terenu krwawych zajść w Budapeszcie. U góry z prawej strony olbrzymi manifestacyjny pochód demonstrantów, z lewej strony szarża policji i wojska, oraz przewrócony samochód posła dr. Klara, ogarnięty płomieniami. U dołu plac, na którym doszło do krwawych zajść.

PO ZWYCIĘSKIM LOCIE PRZEZ ATLANTYK

„ZNAK ZAPYTANIA" SPRÓBUJE USTANOWIĆ NOWY REKORD ODLEGŁOŚCI LOTU BEZ LĄDOWANIA



COSTES I BELLONTE LĄDUJĄ NA LOTNISKU CURTISFIELD W NOWYM YORKU.

Wspaniały tryumf lotników francusich **Costes i Bellonte,** którym się udało po raz pierwszy przelecieć **Atlantyk** z Paryża bezpośrednio do Nowego Jorku wywołał entuzjazm nietylko we Francji, ale i na całym świecie.

Warunki atmosferyczne bowiem panujące nad Atlantykiem, sprawiają, że o ile lot z Ameryki do Europy jest stosunkowo bardzo łatwy, gdyż odbywa się w kierunku wiatrów, o tyle lot z Europy jest bardzo utrudniony, wiejące bowiem od strony Ameryki wiatry niemal zawsze zmniejszają szybkość samolotów do połowy.

Doświadczył już tego w zeszłym roku **Costes,** gdy wyleciał z Europy w kierunku Ameryki i dotarł do Azorów. Wówczas ten sam samolot **„Znak Zapytania",** którego szybkość przeciętna wynosiła 240 klm. na godzinę, był w stanie przebywać zaledwie 130 klm. na godzinę, gdyż reszta pracy silnika szła na pokonanie oporu niezwykle silnej wichury.

Ze wszystkich dotychczasowych prób pokonania Atlantyku w kierunku Ameryki za całkowicie udaną uważać należy właśne obecny lot Costesa i Bellonta. Wprawdzie w ciągu ostatnich dwu lat lotnicy niemieccy, polscy, angielscy i szwedzcy usiłowali przebyć Atlantyk w kierunku zachodnim, wszystkie te jednak próby kończyły się bądź całkowitem, bądź też częściowem tylko niepowodzeniem. A więc Niemcy na samolocie **„Bremen"** dotarli tylko do **Nowej Funlandji,** Anglicy, którzy wystartowali w roku ubiegłym, dotarli wprawdzie do **Ameryki,** lecz wylecieli z **Hiszpanji,** a zatrzymali się na południowym cyplu Ameryki Północnej. Lotnik australijski, **Kingsford Smith,** dotarł również tylko do **Nowej Funlandji,** ostatnia zaś próba przebycia Atlantyku, dokonana przez niemieckiego lotnika **Groanua,** była przecie lotem etapowym.

To też lot **Costesa i Bellonta** jest tem znamienniejszy, że mieli oni do przebycia nieporównanie większą, niż we wszystkich innych próbach. odległość i że lecieli na drodze, którą tyle razy już znaczyło nietylko niepowodzenie, lecz nawet śmierć.

Lotnicy fracuscy nie mogą się zatrzymać w Nowym Jorku dłużej, aniżeli 48 godzin, jeżeli chcą otrzymać nagrodę 25.000 dolarów, ponieważ warunki tej nagrody zobowiązują ich do dalszego lotu do Dallas (Teksas) nie później niż w dwa dni po przybyciu do Nowego Jorku.

Powrót obu lotników nastąpi drogą wodną. Samolot jednak pilotowany przez lotnika Codos, towarzysza lotu Costesa w czasie lotu dookoła Azji Wschodniej, usiłować będzie dotrzeć z Ameryki przez ocean do Konstantynopola, aby w ten sposób pobić światowy rekord odległości lotu bez lądowania.

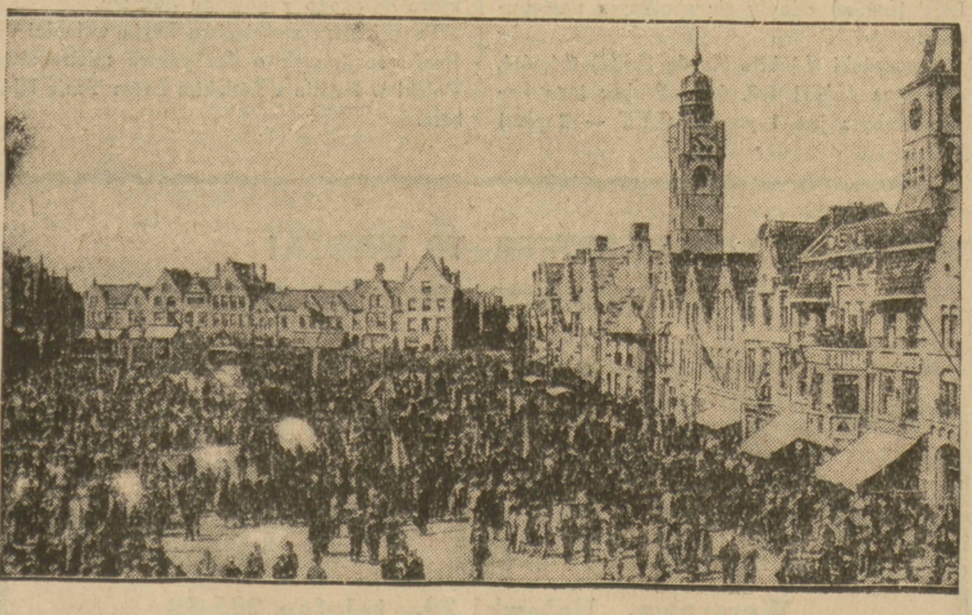


TŁUM WŚRÓD NIEBYWAŁEGO ENTUZJAZMU WYNOSI NA RAMIONACH ZWYCIĘSKICH LOTNIKÓW FRANCUSKICH.
(Oryginalne zdjęcie otrzymane drogą radjową).

WIELKA DEMONSTRACJA FLAMANDÓW W BELGJI

ZAOSTRZYŁA ZNACZNIE ANTAGONIZM WALLOŃKO-FLAMANDZKI

Belgję — jak wiadomo — zamieszkują dwa narody a raczej szczepy: **Flamandowie,** pochodzenia anglosaskiego i **Walonowie,** pochodzenia romańskiego.



Od szeregu lat pomiędzy tymi dwoma szczepami istnieją wielkie przeciwieństwa, które uwidoczniły się zwłaszcza podczas wojny światowej.

Po wojnie antagonizm ten zyskał jeszcze na sile, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ilość **Walonów,** którzy są obecnie panami Belgji zmniejsza się coraz bardziej, natomiast liczba Flamandów wzrasta

Bardzo często dochodzi do starć pomiędzy Flamandami a Wallonami, lub pomiędzy Flamandami a policją. Ostatnio podczas tradycyjnej pielgrzymki Flamandów do pomnika Izery, koło Dixmuiden — gdzie zgromadziło się **130.000 osób,** — przyszło do poważnych starć z żandarmerją belgijską. Mianowicie podczas uroczystości aeroplan belgijski zrzucił chorągwie belgijskie i ulotki o treści ubliżającej przewódcom ruchu flamandzkiego. Wzburzony tłum spalił chorągwie i udał się — jak to widać na naszej ilustracji na rynek w Dixmuiden gdzie rozbroił interwenjującą żandarmerję

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA

W r. b. genjalny gracz William **Tilden** uprzedził znanego krytyka **Myersa** i ułożył już listę najlepszych 10-ciu rakiet świata. Lista ta o tyle jest przedwczesną, że sezon tenisowy nie został jeszcze zakończony i oczekują nas tak poważne turnieje, jak mistrzostwa USA.

Lista Tildena wygląda następująco: 1) Jean **Borotra,** 2) Henri **Cochet,** 3) Wilmer **Allison,** 4) John **Doeg,** 5) George **Lott,** 6) Hank **Timmer,** 7) **Hubert de Morpurgo,** 2) G. L. **Rogers,** 9) Harry **Hopman,** 10) **Moon.**

Siebie **Tilden** przez skromność nie skwalifikował.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.